

SOSNart

sosnowiecki
magazyn
kulturalny

bezpłatny dodatek do Kuriera Miejskiego
www.sosnart.pl

listopad 2012 nr 11/57

© Roman Kalarus

DIZAJN SZTUKA

roman kalarus - plakat

szkoła mody

anna urgacz - dzieje braci altman

brać lutnie po bekwarku

joanna storczewska-segieta - proza



WERNISAZ 21 MARCA GODZ. 18.00

Roman Kalarus

Dwie twarze Romana Kalarusa w pięciu odsłonach

Roman Kalarus jest artystą, którego prace są świetnie rozpoznawalne. Czy jednak nie jest w tym wypadku tak, jak z piękną kobietą, która z powodu swej urody staje się niewidoczna: spostrzegamy jedynie jej powierzchowność, a nie zwracamy uwagi na osobowość, upodobania? Czy naprawdę znamy wszystkie odsłony twórczości Romana Kalarusa? Cennino Cennini już ponad pół tysiąca lat temu uznał, że wszystko w sztuce zaczyna się od rysunku. Pomimo, być może, protestów artystów awangardowych, zostaliśmy przy tym początku. Rysunek jest dla Romana Kalarusa naturalnym etapem początkowym pracy nad dziełami z innych gatunków, zamysłem. Stanowi szkielet wielu drzeworytów i plakatów. Należy wtedy docenić jego oszczędność i płynność linii. Jednak Kalarus uprawia także rysunek, jako autonomiczną dziedzinę sztuki, a powstałe w ten sposób prace zasługują na samodzielne życie. Artysta wykorzystuje plastyczność linii rysowanych piórem, zagęszczając je w skłębionych, niejednolitych, prawie czarnych plamach. Podąża poprzez linie, określające precyzyjnie kształty przedmiotów, do szeregu drobnych kresiek, później kropek, które sugestywnie ukazują, jak materia ztraca się w pustce. Biel, która jest świadomie wykorzystywanym środkiem wyrazu, nadaje nieoczekiwaną głębię, otwiera przestrzeń ku nieskończoności. Plamy bieli i „prawie czerni” budują kolejne plany, autonomiczne przestrzenie i światy. Precyzyjna kompozycja łączy się z niezwykłą wrażliwością na intensywność kreski, delikatnością estetyczną. Powstaje niezwykle liryczny nastrój. Równocześnie inne rysunki Kalarusa wydają się zupełnie różne: w nich głównym elementem kompozycji są ostre, drapieżne motywy złożone z jednolitej, lśniącej wręcz czerni. Wymowa tych rysunków jest drwiąca, zaczepna, a może tylko prześmiewcza? Jeśli jednak pominiemy te najbardziej rzucające się w oczy różnice, dostrzeżemy, że mają wiele wspólnego z poprzednimi: przemyślane kompozycje, dopracowanie detalu, świadome operowanie zarówno czernią, jak i bielą. W istocie oba rodzaje rysunku Kalarusa mają wiele wspólnego z czarno-białą grafiką warsztatową.

Grafika warsztatowa natomiast zajmuje szczególne miejsce w twórczości Romana Kalarusa. Wykonywane przez niego drzeworyty barwne to unikatowe połączenie techniki tradycyjnej, własnych innowacji i wyobraźni. W wersji zbliżonej technologicznie do tradycji rysunek – kontur porządkujący kompozycję pozostaje biały, a wykrojone przez niego motywy oraz cała powierzchnia tła zostają pokryte farbą. Barwa jest zazwyczaj bardzo intensywna, zestawiana kontrastowo, dostosowana do odważnych form i pomysłów kompozycji. Jakby na drugim biegunie pozostają drzeworyty o charakterze malarskim. Powstałe poprzez odbicia płyt z wyraźnym efektem słoików drewna. (...)

Również bardzo malarskie okazują się projekty plakatów. Na wystawie mamy okazję poznać początkową materialność czegoś tak ulotnego, jak projekt: widzimy fakturę plamy barwnej, zamiennie stosowaną



„Sticky fingers”, drzeworyt barwny, 1990

jej matowość lub lśnienie, ślad pędzla. Roman Kalarus wykorzystuje w swych plakatach symbole czytelne i jasno funkcjonujące w naszej kulturze. Operowanie tak mocną symboliką niesie niebezpieczeństwo spłylenia przekazu, jednak plakatowi Kalarusa to nie grozi. Jeden czytelny symbol zestawiony jest z innym, ale na zasadzie dysonansu lub paradoksu. Pomysły na skojarzenia i forma przekazu są zawsze niebanalne i zaskakujące. (...)

Motywy erotyczne na plakatach funkcjonują w ramach przyjętej konwencji zaskoczenia i są nośnikiem przekazu. Istnieje jednak dziedzina twórczości artysty, w której erotyka sama staje się treścią. To kompozycje graficzne, powstałe z wyciętych zdjęć pornograficznych. Fragmenty ciała kobiety zamknięte są w kształtach zupełnie nieadekwatnych, odbierających im właściwe znaczenie. Wariantem tej wypowiedzi jest wykorzystywanie fragmentów dzieł innych artystów do tworzenia kompozycji o wymowie silnie erotycznej. Grafiki i obrazy autorstwa między innymi przyjaciół Kalarusa zostały pocięte, przewrotnie złożone lub obwiedzione konturem tak, aby uzyskać sylwetki nagich kobiet w sytuacjach erotycznych. O ile wykorzystanie zdjęć gazetowych można zaliczyć do collage'u, o tyle cięcie cudzych grafik to swoisty recykling sztuki. Zachowanie takie burzy pewne tabu, jakim jest otaczanie cudzego dzieła szacunkiem. Czy jednak jest to obrazoburstwo? A może kpina? Artystyczna zabawa? (...)

Eksperymenty formalne często rozgrywają się przy zastosowaniu technik cyfrowych. To ułkon artysty w stronę „nowego”. Jednak pozostałe dziedziny twórczości Kalarus uprawia technikami tradycyjnymi. Taką dziedziną są projekty lalek i scenografii teatralnych. Z formalnego punktu widzenia mają wiele wspólnego z plakatami. A jednak zachowują swoją autonomię, swoją sceniczność wyrazu.

W twórczości Romana Kalarusa na przemian przewijają się liryzm i satyra, subtelność i dosadność. Czy któraś z tych postaw jest fałszem, maską zakładaną dla publiczności? Myślę, że nie: obie są równie szczere, bezpretensjonalne i nie wykluczają się nawzajem. Obie czerpią z natury człowieka, w której – czy tego chcemy, czy nie – stale ścierają się przeciwstawne siły.

Małgorzata Malinowska – Klimek

Kurator wystawy

Wg. tekstu z katalogu Wystawa „Kalarus i już”

trwała w SCS Zamek Sielecki od 12 października do 4 listopada

Rolling Stones
– A Bigger Bang
in Poland poster
2006



na okładce: Roman Kalarus, „Babski dizajn, męska sztuka” plakat, 2011

SOSNart

Bezpłatny dodatek do „Kuriera Miejskiego”
Czasopisma Samorządowego Sosnowca
Wydawca: UM Wydział Kultury i Sztuki.
ul. S. Małachowskiego 3,
41–200 Sosnowiec
tel.: (032) 296 06 47
e-mail: sosnart@um.sosnowiec.pl

redaktor prowadzący: Tomasz Kostro smk.sosnart@wp.pl
projekt graficzny i skład: Ryszard Gęsikowski
strona www.sosnart.pl: Tomasz Kowal

SOSNart

Pożegnanie Włodzimierza Wójcika

Trudno zebrać myśli. To musiało nastąpić.

Choć doskonale wiemy, że wcześniej czy później stać się musi, to przecież nikt i nigdy nie jest w pełni na taki fakt przygotowany.

Tak niedawno, ledwie cztery miesiące temu świętowaliśmy jubileusz osiemdziesięciolecia. Dostojny Jubilat zdawał się być w doskonałej formie. Jak zwykle pogodny, skłonny do żartów i tej - jakże wysmakowanej - autoironii, niczym nie zdradzał, że zmagą się z nieuleczalną chorobą.

Włodzimierz Wójcik

to postać dla Zagłębia i Sosnowca szczególna. Dla niżej podpisanego też. Kim był i co osiągnął, wszyscy wiemy, a kto jeszcze nie wie, łatwo dowiedzieć się może. Nie chcę powtarzać komunałów, że wybitny uczony, że założyciel Wydziału Filologicznego pierwszej humanistycznej uczelni w regionie, że promotor wielu doktorów, autor wielu książek i tak dalej i dalej. Nie był moim profesorem (kończyłem studia w innym mieście), ale od zawsze czułem bliskość, jakbym słuchał wykładów i u Niego zdawał egzaminy. Zналиśmy się.

Zrazu pobieżnie, z dystansu, potem całkiem blisko, aż po niezapomniane wieczory przy kominku i przyjacielskie przy płonących polanach pogawarki. Właśnie był taki, po prostu przyjacielski. Niezmiennie życzliwy, z pełną empatii uwagą skłonny wysłuchiwać o kłopotach i troskach. Służył radą i rzeczową pomocą, gdy tylko spostrzegł, że sprawa tego warta. A uznał, że warta już przed kilkunastu laty, kiedy przedstawiałem projekt miejskiego pisma poświęconego sztuce i kulturze. Od tej pory i niegdysiejszy „Kurier Literacki” i dzisiejszy „SOSNart” zawsze mógł liczyć na wsparcie, dobrą radę i znakomity tekst.

Bardzo nam będzie brakować Profesora Włodzimierza Wójcika!

Żegnaj Profesorze! Miałeś życie względnie długie, nie wolne od dramatów, ale przecież także wypełnione autentycznym sukcesem, uznaniem, skończonym dziełem.

Pozostaniesz w naszej pamięci, a młodszym będziemy o Tobie przypominać i stawiać za wzór!

Tomasz Kostro

toko



foto: Michał Kusiak

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci wybitnego zagłębiaka

Prof. zw. dr hab. Włodzimierza Wójcika

historyka literatury, krytyka, eseisty, autora prac o współczesnej literaturze polskiej, profesora honorowego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, członka licznych towarzystw naukowych i literackich, laureata wielu nagród i wyróżnień, m. in. Nagrody Miasta Sosnowca w dziedzinie kultury.

Profesor Włodzimierz Wójcik miał ogromny wkład w kształceniu kadry naukowej. W 1999 roku został promotorem doktoratu honoris causa dla Tadeusza Różewicza w Uniwersytecie Śląskim. Jest autorem prac o literaturze polskiej XX wieku, m. in. o pisarstwie Zofii Nałkowskiej, Tadeusza Borowskiego, twórczości Skamandrytów, czy legendzie literackiej Józefa Piłsudskiego.

Prowadził gościnnie wykłady na uniwersytetach w Paryżu, Neapolu, Budapeszcie, Ołomuńcu.

W 2012 roku Profesor Włodzimierz Wójcik obchodził jubileusz osiemdziesięciolecia urodzin. W tym też roku został uhonorowany przez Radę Miejską w Sosnowcu prestiżowym odznaczeniem „Zasłużony dla Miasta Sosnowca”. To wysokiej rangi wyróżnienie zostało przyznane za Jego osiągnięcia naukowe oraz ogromny wkład w tworzenie, rozwój i upowszechnianie polskiej kultury narodowej. Jego wieloletnia praca na rzecz nauki i oświaty oraz imponujący dorobek badawczy są godne podkreślenia i zasługują na najwyższe uznanie.

Odszedł od nas wybitny człowiek.

Z szacunkiem chylimy czoło nad Jego pracowitym i twórczym życiem, które w sposób szczególny wpisało się w historię Sosnowca.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie i Bliskim Zmarłego składają

**Prezydent Miasta Sosnowca Kazimierz Górski oraz
Przewodniczący Rady Miejskiej w Sosnowcu Mateusz Rykała.**

Szkoła Mody

Zespół Szkół Projektowania i Stylizacji Ubioru



foto: Artur Ptański, wnętrze Galerii w śródmiejskim pasażu

to bezapelacyjnie szkoła na miarę XXI wieku. Otwiera ona uczniom drzwi na świat mody, co niewątpliwie w dzisiejszych czasach jest dla wielu ludzi nieodzownym elementem życia. W Zespole Szkół Projektowania i Stylizacji Ubioru funkcjonują kierunki: technik usług fryzjerskich, technik technologii odzieży, szkła, technologii ceramicznej, oraz w tym roku otwarty kierunek – fototechnik. Ponadto w szkole znajduje się Gimnazjum nr 14, które daje młodszym uczniom szansę na poznanie owej szkoły i być może w przyszłości na wybranie jej jako dalszy etap swojego kształcenia. Ale nie tylko. Uczniowie gimnazjum aktywnie biorą udział w pokazach mody. Rozwijają swoje zdolności artystyczne i plastyczne, między innymi podczas zajęć pozalekcyjnych w ramach kół zainteresowań, zdobywając przy tym nagrody i wyróżnienia w organizowanych konkursach.

Szkoła bierze udział w różnorodnych projektach unijnych.

W zeszłym roku szkolnym w ramach projektu „Leonardo da Vinci” uczniowie kształcący się w kierunku technik usług fryzjerskich mieli okazję poszerzyć swoją wiedzę na stażu zawodowym w Niemczech i Portugalii. Nie tylko wiedzę zawodową, ale także językową. W tym roku uczniowie w zawodzie technik technologii odzieży mają szansę rozwinąć swoje



umiejętności na stażu w Hiszpanii. Ponadto szkoła uruchomiła projekt „Mam zawód – mam pracę w regionie”. Są to kwalifikacyjne kursy zawodowe dla osób indywidualnych oraz na zamówienie firm. Dzięki tym kursom możliwe jest szybsze przekwalifikowanie się lub zdobycie nowych uprawnień zawodowych. Jak widać szkoła inwestuje w uczniów, daje im wiele możliwości, chce rozwijać swoich podopiecznych na światową skalę. Szkoła dzięki pani dyrektor Elżbiecie Czernik i jej ambitnych pomysłów bardzo szybko i intensywnie się promuje.



Paulina Ostrowska



Ania Dwornik, Chrystus



w pracowni szkła i ceramiki



Przykładem może być otwarcie Galerii „Ładniej” w pasażu handlowym, w Sosnowcu. W Galerii tej znajdują się ekspozycje artystów plastyków z różnych dziedzin sztuki, a także autorstwa uczniów ZSPiSU. Miejsce to ma być wizytówką miasta, a także szansą na wejście do świata mody dla uczniów szkoły oraz innych placówek miejskich. W Galerii organizowane będą warsztaty z dziedziny fryzjerskiej, odzieżowej, kreowania wizerunku, fotografii oraz aranżacji wnętrz z wykorzystaniem szklanych i ceramicznych form. Możliwe będzie też spotkanie artystów świata mody i sztuki. Ale to nie koniec przedsięwzięć szkoły. Ponadto z inicjatywy Otwartej Pracowni Artystycznej w Dąbrowie Górniczej, która do współpracy zaprosiła Szkołę Projektowania i Stylizacji Ubioru oraz Młodzieżowy Ośrodek Pracy Twórczej, od 19 października ruszył I Zagłębiowski Festiwal Ceramiki i Szkła, który ma na celu zaprezentowanie przez lokalnych twórców swoich dzieł szerszej publiczności. Festiwal ten to niezwykle ciekawy taniec żywiołów, ziemia i woda, powietrze i ogień, który rzecz jasna jest pomysłem na przybliżenie mieszkańcom naszego regionu czym jest pasja tworzenia, inspirowana mocą czterech żywiołów. Oprócz wielu projektów szkoła bierze udział w konkursach, pokazach mody, a także sama je organizuje. Tak więc uczniowie często mają okazję, aby zaprezentować swoje umiejętności, od zaprojektowanych strojów, fryzur po fotografie wykonywane przez nowo nabytych uczniów, a w konkursach często osiągają sukcesy. ZSPiSU

współpracuje z artystami świata mody, między innymi Jerzym Antkowiakiem, którego prace widnieją w galerii szkolnej. Organizowane są cykliczne spotkania młodzieży z projektantem, podczas których zdobywają cenne wskazówki. Zespół Szkół Projektowania i Stylizacji Ubioru to szkoła z pasją i pomysłem. Jest to jedyna taka szkoła, która w tak krótkim czasie potrafiła się wypromować. Nie pozostaje nic innego, jak czekać na kolejne szkolne atrakcje ze strony pani dyrektor Elżbiety Czernik, co na pewno niebawem nastąpi!

Patrycja Kaleta



foto: arch. ZSPiSU



Fotografujemy wszystko i wszędzie.

DZIEJE BRACI ALTMAN

Wielu z nas po zjrzeniu do starego, rodzinnego albumu, odnajdzie kartonik ze zdjęciem sygnowany Bracia Altman. Nic dziwnego, był to chyba najpopularniejszy fotograficzny duet w przedwojennym



Rodzina Altmanów

Sosnowcu, a nawet i w Zagłębiu Dąbrowskim. Warto zapisać ponadczterdziestoletnią historię tej rodzinnej firmy, jak również sylwetki jej właścicieli.

Z Sosnowca do Antwerpii

Bracia Stanisław i Bronisław Altman, byli synami Davida i Gitli z Frajermauerów. Rodzina pochodziła z Częstochowy. Stanisław urodził się tam w 1874 roku. Był dwukrotnie żonaty; z pierwszą żoną miał dwóch synów: Yuzika i Lutka, a po jej śmierci, ożenił się z Manią Wichlitsky, i razem doczekali się synów Davida i Gustava, oraz córki Esther. Stanisław z rodziną zamieszkiwał w Sosnowcu, w kamienicy przy ulicy Czystej 9. O Bronisławie wiadomo niewiele. Rodzice braci spoczywają na sosnowieckim cmentarzu żydowskim przy ulicy Gospodarczej. Dawid zmarł w 1907 roku, a Gitla w 1915.

Kiedy nadeszła II wojna światowa, Altmanowie podzielili los większości Żydów. Holokaust z całej rodziny przeżyły tylko dzieci Stanisława: Gustave i Esther. Gustave urodzony w 1916 roku, był absolwentem sosnowieckiego Gimnazjum im. Stanisława Staszica. Po przejściu obozu w Buchenwaldzie i Bambergu, znalazł się w Belgii, i tam odnalazł swoją siostrę. Esther straciła w obozie męża, który pochodził ze znanej w Zagłębiu rodziny Zuckermanów. Po wojnie rodzeństwo osiadło w Antwerpii, gdzie do dziś żyje Robert, syn Gustava. Gustave zawodowo zajął

się jubilerstwem. Zmarł 10 sierpnia 2003 roku, tego samego dnia, co przed sześćdziesięciu laty (w 1943 roku) zginął w Oświęcimiu jego rodzice. Pomimo wojennych przeżyć i strat niemalże całej rodziny, zawsze dobrze wspominał Polskę. Sentyment ten po ojcu odziedziczył Robert, i kilka lat temu odwiedził kraj swoich przodków. Sam bowiem przyszedł na świat już w Belgii, w 1954 roku.

Pierwszorzędny Zakład Fotograficzny

Bracia Altman założyli z renomowanego Zakładu Fotografii Artystycznej. Założyli go w 1898 roku w Sosnowcu, przy głównej arterii, rozciągającej się wzdłuż dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, zwanej wówczas Kolejową (dziś to ul. 3 Maja). Na "jedyną pracownię fotograficzną dla poważnych prac technicznych i portretowych" wybrali lokal w domu Porębowiczowej (dziś w miejscu kamienicy stoi blok przy ul. 3 Maja 15), gdzie mieściło się wiele firm. Miejsce zatem idealne. W Sosnowcu funkcjonowało już w tym okresie kilka zakładów fotograficznych, ale jak pokazała historia, mało który z nich przetrwał tak długo, jak zakład Altmanów. Bracia drugi zakład otworzyli w Będzinie. Z sosnowieckiej Kolejowej, potem zwanej Główną, wkrótce przenieśli się do pobliskiej kamienicy przy 3 Maja 11 (w dawnej numeracji była to Główna 18). Z pewnością adres ten pojawia się już na rewersach zdjęć z międzywojnia. Sosnowieckim zakładem kierował Bronisław, natomiast ten w Będzinie, prowadził Stanisław. W Sosnowcu pracowała Urszula Kaszyńska, która później wyszła za mąż za Bronisława Arciszewskiego i małżeństwo razem prowadziło bardzo znany zakład fotograficzny w Będzinie. Praktyka u Altmanów przydała się pani Arciszewskiej we własnym biznesie, podobno nawet to ona nauczyła męża sztuki fotografii.

Bronisław szybko zdobył popularność i poważanie w Sosnowcu. Był też okres, kiedy zapragnął założyć w mieście ...kino. Na dowód tego cytuję wzmiankę o tym fakcie z prasy częstochowskiej: "Sosnowiec posiadać będzie stały kinematograf, urządzony na wzór zagranicy podług najnowszych wymagań techniki. Kinematograf będzie pod kierownictwem zaszczytnie znanego w Sosnowcu i całym Zagłębiu fotografa Bronisława Altmana. Brak rozrywek



dobrych i tanich zniewala liczne tłumy Sosnowiczian do szukania zabaw w niedzielę w Katowicach i Mysłowicach". (Goniec Częstochowski, 5 lutego 1908). Niestety nie wiem jak potoczył się "filmowy" epizod w życiu fotografa. Dowodzi to jednak temu, że łebscy to byli przedsiębiorcy. Cechę tę potwierdza też fakt, że bracia byli autorami wielu fotografii, a nawet cykli fotograficznych, wykonywanych na zlecenie zakładów przemysłowych z całego regionu. Cykle dokumentują pracę wielu instytucji, w tym



miejskich. Nie wiem jednak, czy ten niemalże fotograficzny monopol Altmanów, to zasługa ich fachowości i solidności, czego z pewnością nie można im odmówić, czy może dobrych układów tu i tam? W każdym razie zakład nie dał o sobie zapomnieć.

Klasa sama w sobie

Warto jeszcze wspomnieć o samych pracach pozostałych po fotografach. Wszystkie z jakimi się spotkałam, są kunsztowne i staranne. Po prostu klasa sama w sobie. A o popularności świadczy duża ilość zachowanych zdjęć w rodzinnych albumach. Kartoniki sygnowane Bracia Altman, można też często kupić na internetowych aukcjach, czy w sklepach ze starościami, i niemal zawsze zasługują na podziw. Nie wiem czy był to relatywnie drogi zakład, ale sądząc po renomie, z pewnością nie zaliczał się do najtańszych. Usilnie konkurował z Altmanami np. Leonard Zalega, widocznie więc byli bezkonkurencyjni, a przynajmniej za takich ich uważano.

II wojna światowa położyła kres i rodzinie i biznesowi. Firma działała prawdopodobnie do 1943 roku, jednak w czasie wojny została przejęta przez Niemców. Zakład zakończył swoją działalność po 45 latach istnienia. Bracia Altman wojny nie przeżyli.

Artykuł powstał przy pomocy Pana Roberta Altmana, wnuka Stanisława, a syna ocalałego z holocaustu Gustava. Fotografie pochodzą z arch. rodziny Altmanów

Anna Urgacz

www.klubzaglebiowski.pl

„ŚWIADOMOŚĆ”



Pod takim tytułem ukazała się niedawno nowa płyta... ALDARONA, Starannie wydana z broszurką z tekstami (w tym wypadku to szczególnie ważne). Nie mam oporów przed ujawnieniem, kto kryje się pod tajemniczym pseudonimem „Aldaron”. To Paweł Czekalski, skądinąd znany już czytelnikom SOSNartu (miał w swoim czasie poświęconą sobie stronę, była omawiana poprzednia płyta).

Paweł Czekalski jest okreśłany jako uliczny bard. Widziany bywał w Sosnowcu, bo stąd pochodzi, ale widywały go różne miasta Europy. Ostatnio zaszył się

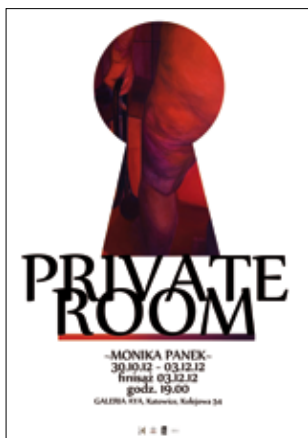
gdzieś na Podkarpaciu.

Piosenki na płycie, miłe, dające się słuchać, tym razem tworzone w zespole. Polecamy szczególnie miłośnikom piosenki prostej, śpiewanej przy gitarze i harmonijce, piosenki z biwaku, ale piosenki z tekstem, bo teksty Pawła Czekalskiego zasługują na szczególną uwagę.

red.

www.aldaron.art.pl oraz www.niemanie.pl

PRIVATE ROOM



Gdybym nie znał autora prezentowanych obrazów i tak wskazałbym na kobietę, bo moim zdaniem mężczyzna nie potrafiłby tak ująć ich tematu. I nie ma to nic wspólnego ze sztucznym podziałem na sztukę feministyczną i nie feministyczną. Obrazy przedstawiają, najprościej rzecz ujmując, kobiecy akt w czasie kąpieli lub toalety. Temat już jest znany od Rembrandta, Ingresa, Degasa aż po Katarzynę Kozyrę. lecz jego podjęcie przez Monikę nie jest bezpośrednim odniesieniem się do wyżej wymienionych, ale wynika z czysto osobistych pobudek. Akty z jej obrazów wyzbyte są erotycznej zmysłowości, to opowieści o kobiecie z jej wrażliwością i odmiennością, przejawiającą się nawet w pewnej bezradności i delikatności ruchu i gestu, w takich drobiazgach jak sposób w jaki pochyla głowę, trzyma słuchawkę prysznicową, pali papierosa. Postać kobiety jest konkretna ale i na tyle enigmatyczna, trudno rozpoznać, że wydaje się kobietą w ogóle, tym samym po części jest także autoportretem artystki. Zanurzając się w wannie pełnej wody każdy z nas razem z ubraniem zrzuca z siebie codzienne role, zostaje sam na sam ze sobą, ze swoim ciałem, obserwuje jego powolną lecz nieuchronną zmianę, co dla kobiety jest szczególnie istotne. Łazienka, wanna to miejsca, których intymność szanują nawet domownicy; tu mamy prawo zostać tylko ze swoimi myślami, tu mamy okazję do skupienia, to miejsce jest oazą błęgiego spokoju. Obrazy Moniki wywołują wiele takich refleksji, ponieważ są dojrzałe artystycznie, piękne w formie. Jak w każdej intrygującej

sztuce ważne „co” zaczyna się w nich od wysokiego „jak”. Oba te aspekty płynnie się tutaj przenikają, tworząc harmonijną jedność. Obrazy Moniki są wyraziste, ich kolor niezwykle nasycony podkreśla klimat miejsca, spowija je zamglonym światłem przypominającym atmosferę dawnej ciemni fotograficznej. Po bliższej analizie dostrzeżemy, że efekt nasycenia barw uzyskany jest bez impastowych fajerwerków – farba położona jest oszczędnie, cienko, przezroczystymi taflami; stąd efekt witrażu, światło przechodzi przez filtry, nasycza kolor, a jednocześnie czyni przedstawianą rzeczywistość nie do końca realną. W sposób oryginalny i piękny młoda artystka opowiada z prostotą o rzeczach codziennych ale nadaje im głęboko humanistyczny wymiar, uświęcając je niejako unikatową, malarską materią. Zachęcam, by zanurzyć się w obrazach Moniki jak w relaksującej kąpieli. To malarstwo, którego właściwym odbiorcą będzie ktoś, kto oprócz umiejętności pragmatycznego poruszania się w otaczającym nas świecie i analitycznego podejścia do sztuki, posiada także estetyczny instynkt i tęskni za autentycznym wzruszeniem.

Zbigniew Błukacz

Monika Panek od lat współpracuje z Redakcją SOSNartu. Zapraszamy na Jej wystawę w listopadzie do Galerii AYA w Katowicach ul. Kolejowa 54

red.



ROK WALENTEGO ROŹDZIENSKIEGO

W piątek 19 października w Muzeum w Sosnowcu odbyła się konferencja popularno-naukowa poświęcona Walentemu Rożdzieńskiemu. W tym roku bowiem obchodzimy okrągłą 400 rocznicę wydania w Krakowie znakomitego dzieła autorstwa Walentego Rożdzieńskiego: „Officina Ferraria albo Huta i Warsztat z kuźniami szlacheckiego dzieła Żelaznego”. Powstaje pytanie, dlaczego w Sosnowcu? Otóż w naszym mieście od kilkudziesięciu lat istnieje przecież I Liceum Ogólnokształcące imienia Walentego Rożdzieńskiego. Dlatego też „drugim referentem” byli nauczyciele i

młodzież z tego Liceum. Głównym referentem był prof. dr Jan Malicki – dyrektor Biblioteki Śląskiej Był również Jan Myrcik, przewodniczący obchodów Roku Rożdzieńskiego z Koszęcina – rodzinnej miejscowości hutnika i pisarza. Walenty Rożdzieński był hutnikiem, przedsiębiorcą i poetą. Przed czterystu laty zajmował się czynnie „żelaznym kunsztem”, co w sposób mistrzowski, doskonałą polszczyzną, opisał w swym dziele.

red

„RELACJE POSZERZAJĄ HORYZONTY O NOWE ZNAJOMOŚCI”

Czas: piątek, 19.10.2012 roku, godzina 16

Miejsce: Miejski Klub im. Jana Kiepury. Energetyczne Centrum Kultury przy ul. Będzińskiej 65

W sali grupy plastycznej „Relacje” panuje wielkie poruszenie. W powietrzu czuć unoszące się pozytywne vibracje. Stół, pięknie przystrojony, ugina się od słodkości i dobrego picia, wspomagającego natchnienie. Prace dumnie otaczają zewsząd swoich twórców, by w ich imieniu przemawiać uniwersalnym językiem sztuki. W końcu wybiła 16 i pojawiła się delegacja grupy artystycznej AtelierStrasse z Idar – Oberstein w Niemczech, pod czujnym okiem Pana Zbyszka Zdzienickiego, który zaopiekował się ową delegacją. Nastąpił wybuch radości. Przez przywitanie się z podaniem ręki i wymówieniem imienia, nastąpił w końcu magiczny transfer dusz artystycznych. Wszyscy zostali zaproszeni do stołu, łącznie z fotografem klubu oraz trzema tłumaczkami z kolegium językowego. Pierwsze słowa wygłosił Prezes Klubu, rozsiewając radosną atmosferę. Następnie przemówił Mistrz Grupy Relacje, Czesław Gałuszny, dodając od siebie wiele ciepła, humoru i artystycznego zapachu. Na koniec padły serdeczne słowa od delegacji z Idar – Oberstein, z zapewnieniami dalszej współpracy. Po tym zapoznaniu się, zapanował gwar rozmów, aż przemienił się w artystyczne uniesienie i prawie wszyscy zaczęli malować. Na pamiątkę tego pierwszego spotkania obu grup, każdy podpisał się na dwóch płótnach. Jedno zostanie z „Relacjami”, drugie pojedzie do siedziby Grupy AtelierStrasse.

Pani Karin Waldmann (czarna bluzka, czerwony szal, drugi rząd w środku),



foto: Leszek Wolski

kierownicza grupy, pochodzi z Polski, więc z komunikatywnością nie było tutaj żadnych problemów. To właśnie ona odnalazła w internecie grupę Relacje i zaproponowała spotkanie. Wraz z nią przybyli Pan Roland Gottert (drugi od prawej, w dolnym rzędzie) oraz Pani Kornelia Doll (pierwsza z prawej, w dolnym rzędzie). Pracę artystyczną Grupy AtelierStrasse, można podziwiać na stronie <http://www.atelierstrasse.de/starthome.htm>

Małwina Wojtala

„SOSNOWIEC REKREACYJNIE”

To tytuł wystawy fotograficznej członków Stowarzyszenia Miłośników Fotografii działającego przy Miejskim Klubie im. Jana Kiepury w Sosnowcu. Na urodziny swojego miasta fotografowie przygotowali materiał pokazujący gdzie i jak można tu wypoczywać.

Park Sielecki – największy z sosnowieckich parków. Niegdyś część dóbr rodziny Renardów, w okresie międzywojennym stał się parkiem miejskim. Tu nigdy nie brakuje rodzin z dziećmi, rowerzystów i rolkarzy, fanów kosza i zwyczajnych spacerowiczów z psami. No i przede wszystkim to miejsce wszelkich festynów i imprez miejskich. A autorka niegdyś zażywała tam adrenaliny pędząc na sankach z tak zwanej Ali Baby, całkiem nieformalnej górkę wykorzystywanej skrzętnie przez małoletnich saneczkarzy...

Stawiki – jeden z całego kompleksu stawów powstałych w miejscu dawnych wyrobisk piasku eksploatowanych na potrzeby górnictwa. Dogodne położenie tego akwenu – bardzo blisko ścisłego centrum Sosnowca – powoduje, że tereny te w słoneczne dni zapewniają się ciżbą ludzką złożoną ze spacerowiczów, rowerzystów, biegaczy, zwolenników nordic walking, łyżworolek itp. To wokół jeziora. A na nim? Wszak Stawiki, to, było nie było, woda. Coraz częściej można na niej zobaczyć kajaki, łodzie wiosłowe czy jachty, głównie podczas akcji Lato w mieście.

Górka Śródulska – usypana przez sosnowiecką kopalnię piasku Maczki-Bór jako stok narciarski faktycznie pełni taką rolę zimą, a latem służy miłośnikom mountainboardingu i kolarstwa górskiego. A że góra jest elementem Parku Śródula to wokół niej gromadzą się w wolne dni rodziny ze swymi milusińskimi z pobliskich mega-osiedli; lubią też to miejsce organizatorzy imprez masowych, jak Wakacyjne Grillowanie.

Biała Przemsza – potencjał rekreacyjny zazwyczaj posiada płynąca przez miasto rzeka. Biała Przemsza na terenie Sosnowca nie nadaje się do kąpeli, choć w górnym

biegu jej wody charakteryzują się dobrą jakością, natomiast jest to ciekawy i wciąż niedoceniany szlak kajakowy. Przez kilka lat w okresie wiosennym organizowany był Ogólnopolski Spływ Kajakowy kończący się w Trójkącie Trzech Cesarzy.

Trójkąt Trzech Cesarzy – miejsce, u zbiegu Czarnej i Białej Przemszy między Mysłowicami, Sosnowcem i Jaworzniem, gdzie stykały się granice trzech cesarstw: Austrii, Prus i Rosji. Niegdyś niezwykle ważny punkt na politycznej mapie Europy, a potem jedna z większych atrakcji turystycznych na Śląsku. Ostatnio zaczęto dbać o to historyczne miejsce, teren został posprzątny, postawiono upamiętniający wagę tego miejsca obelisk i wytyczono krąg na ognisko. Trójkąt Trzech Cesarzy staje się powoli popularnym miejscem startu lub mety rajdów pieszych i rowerowych oraz spływów kajakowych.

Park „Leśna” w Kazimierzu – Park jest darem górników z kopalni KWK “Kazimierz” dla okolicznych mieszkańców. W jego skład wchodzi jezioro o tej samej nazwie, mały las, kilkadziesiąt metrów ścieżek z ławkami i placami zabaw, amfiteatr z muszlą koncertową oraz mini-zoo. Oddalona od centrum enklawa spokoju i zieleni. Po okresie świetności park zaczął niszczeć, a teraz znów wraca do łask.

To tylko niektóre z miejsc, utrwalonych okiem obiektywu miłośników fotografii i niektóre gdzie sosnowiczanie wypoczywają. Wystawa o tej tematyce była ekspozycja w maju tego roku w Filii nr 5 MPB /Walcownia/ w Sosnowcu podczas Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek, a kolejna jej odsłona będzie mieć miejsce 30 listopada 2012 r. o godzinie 17.00 w Filii nr 2 MBP /Rudna IV/ przy ulicy Gospodarczej 32. Zapraszamy na wernisaż!

Wystawa potrwa do końca grudnia 2012 r.

J.Bratro-Lityńska



Foto: Dawid Juszczak



Foto: Teresa Solarz



Foto: Zbigniew Podsiadło

WYDARZENIA KULTURALNE

LISTOPAD 2012



Sosnowieckie Centrum Sztuki - Zamek Sielecki
Galeria EXTRAVAGANCE

zaprasza na Wystawę
Poplenerową

wernisaz
09.11.2012 r.
godz. 18.00

wystawa trwa do
09.12.2012 r.

SOSNOWIEC UL. ZAMKOWA 2, tel./fax (32) 296-30-27
www.zameksielecki.pl e-mail: centrum@zameksielecki.pl

XV SOSNOWIECKIE SPOTKANIA ARTYSTYCZNE

PLENER FOTOGRAFICZNY
Śladami Jana Kiepury 2012

komisarz Jerzy Łakomski

WYDARZENIA OGÓLNOGOSPODARSTWA

4.11. godz. 19:00

BAZYLKA KATEDRALNA WNIĘBOWIĘCIA NMP

Zaduszy Jazzy.

Montaż słowno muzyczny przygotowany przez uczniów z II Liceum Ogólnokształcącego im. E. Plater połączony z występem zespołu **Hipnoza Just Duet**.

6.11. godz. 19.30

TEATR ZAGŁĘBIA W SOSNOWCU

XXI edycja Festiwalu Ars Cameralis.

Koncert Johna Cale'a.

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12,

www.muzeum.org.pl

tel.(32) 363 45 10, 363 45 18

poniedziałek nieczynne

wtorek - sobota 10.00-17.00

niedziela 12.00-17.00



WYSTAWY CZASOWE

SZALONE LATA 20. I 30. XX WIEKU

Wystawa ukazuje dokonania II Rzeczypospolitej od odzyskania niepodległości, jej obronę, po budowę przemysłu i rozwój artystyczny i kulturalny kraju. Prezentuje kierunki artystyczne dominujące w sztukach plastycznych: malarstwie, rzeźbie i grafice, pokazuje prace twórców awangardowych tworzących w duchu międzynarodowym, np. Tytusa Czyżewskiego, Eugeniusza Zaka, Rafała Malczewskiego i Zbigniewa Pronaszki, a także tych preferujących wartości narodowe – np. dzieła Zofii Stryjeńskiej i Władysława Skoczylasa. Przedstawia ok. 200 eksponatów ilustrujących kulturę okresu dwudziestolecia międzywojennego. Przypomina również najważniejsze wydarzenia historyczne związane z odzyskaniem niepodległości oraz tworzeniem nowoczesnego państwa, np. budowę portu w Gdyni i wojnę polsko-bolszewicką, zaś prezentowane portrety najważniejszych osób w ówczesnym państwie ukazują elitę polityczną II RP.

Ekspozycja przedstawia również rzemiosło artystyczne. Ta duża grupa eksponatów obejmuje ceramikę użytkową i artystyczną, szkło, tkaninę oraz biżuterię. Wśród ceramiki błyszczą wyroby z Cmielowa, Pacykowa i Chodzieży, a prezentowane wyroby szklane pochodzą z takich hut jak „Zawiercie”, „Niemen”, czy „Hortensja”. Nie mogło zabraknąć ubiorów i tkanin użytkowych oraz nowoczesnych zdobyczy techniki jak radiodiodniarki, patefon, pralka, odkurzacz czy żelazko, które ilustrują codzienne życie rodaków w odrodzonej Polsce. Prezentowane eksponaty pochodzą z kilkunastu polskich muzeów i kolekcji prywatnych.

Wystawa będzie czynna od 23 listopada do 31 grudnia 2012 roku

POLA NEGRI. LEGENDA KINA

Wystawa biograficzna poświęcona wielkiej diwie światowego kina. Ukazuje drogę życiową i artystyczną aktorki, która rozpoczęła swoją karierę w epoce kina niemej i z powodzeniem kontynuowała ją w czasach filmu dźwiękowego. Na ekspozycji można obejrzeć unikatowy zbiór pocztówek, zdjęć, werków, fotosów, programów filmowych i płyt z jej nagraniami. Imponująco przedstawia się zbiór plakatów i afiszów wydanych na świecie do filmów z jej udziałem, których dotychczas udało się zgromadzić ponad 60 sztuk. Losy aktorki przedstawione na wystawie objaśniają teksty Wiesławy Czaplińskiej - wybitnej znawczyny życia i twórczości Poli Negri.

Ekspozycja została przygotowana przez Muzeum Kinematografii w Łodzi we współpracy z Filmoteką Narodową w Warszawie oraz Instytutem Polskim w Düsseldorfie, przy wsparciu finansowym Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Wystawa jest czynna do 25 listopada 2012 roku

POLACY NA ZAOLZIU

Wystawa przygotowana przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej i Muzeum Ziemi Cieszyńskiej prezentuje życie polskiej mniejszości narodowej w obecnie czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, a w szczególności na Zaolziu. Kładzie szczególny nacisk na lata 1920-2010 i bogate formy życia kulturalnego i społecznego Polaków, którzy od wieków związani są z tym regionem. Przedstawia polskie organizacje społeczne, szkolnictwo, czasopiśmiennictwo, osiągnięcia wydawnicze oraz wybitne osobistości prezentowanego okresu.

Wystawa będzie czynna od 9 listopada do 31 grudnia 2012 roku

NIEDZIELNE SPOTKANIA ZE SZTUKĄ - wykłady

18.11. godz. 15.00

„Art déco i nie tylko. Sztuka użytkowa i dekoracyjna”.

2.12., godz. 15.00

„Malarstwo polskie dwudziestolecia międzywojennego”.

Wstęp wolny!

NIEDZIELNE SPOTKANIA W MUZEUM - warsztaty plastyczne dla dzieci

4.11. godz. 12.00

„Na szkle malowane”. - (prosimy o przyniesienie szklanego naczynia)

25.11. godz. 12.00

„Piernikowe serca i koguciki”.

Wstęp wolny!

TEATR ZAGŁĘBIA

ul. Teatralna 4, 41- 200 Sosnowiec

Biuro Obsługi Widza tel.032 266-11-27

Sekretariat tel. 32 266-07-91



4.11. godz.16.00 L. Carroll „Alicja w Krainie Czarów”. PREMIERA

6.11. godz. 10.00 L. Carroll „Alicja w Krainie Czarów”.

godz. 19.30 XXI edycja Festiwalu Ars Cameralis.

Koncert Johna Cale'a.

9.11. godz.18.00 Z. Książek „Sztuka Kochania czyli Sceny dla dorosłych”.

godz. 19.00 Koncert Michała Bajora.

10.11. godz.18.00 J. Chapman, D. Freeman „Prywatna klinika”.

11.11. godz. 18.00 Z. Białas „Korzeniec”.

13.11. godz.10.00 M. Kownacka „Szewczyk Dratewka”.

14.11. godz.10.00 M. Kownacka „Szewczyk Dratewka”.

22.11. godz.10.00 L. Carroll „Alicja w Krainie Czarów”.
23.11. godz. 10.00 A. Fredro „Śluby panieńskie”.
godz. 19.00 J. Szurmiej „Cymes! Cymes!”.
27.11. godz. 10.00 M. Kownacka „Szewczyk Dratewka”.
28.11. godz. 10.00 S. Mrożek „Tango”.
29.11. godz.10.00 L. Carroll „Alicja w Krainie Czarów”.
30.11. godz. 19.00 Piosenki Agnieszki Osieckiej „Niech żyje bal”.

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI

- ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec
tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42
e-mail: centrum@zameksielecki.pl
www.zameksielecki.pl
Zapraszamy
od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00,
sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.



WYSTAWY Galeria EXTRAVAGANCE

09.11. godz. 18.00

Wernisaż poplenerowej wystawy fotografii w ramach XV Spotkań Artystycznych.
„110 lecie Sosnowca” oraz „Śladami Jana Kiepury z okazji 110. rocznicy urodzin”
to przewodni temat pleneru fotograficznego jaki odbył się w Wysowej Zdroju w maju br. Uczestnikami byli najbardziej aktywni wybijający się twórcy z Sosnowca oraz wybitni artyści fotograficy z Polski. Tradycją jest możliwość bezpośredniej konfrontacji różnych spojrzeń na otaczający nas świat, różne wrażliwości i związane z tym interpretacje twórcze. Wielką wartością był wspólny pobyt z artystami plastykami i wielogodzinne dyskusje połączone z prezentacjami multimedialnymi. Wierzę że wszyscy uczestnicy Pleneru spełnili swoje zamierzenia twórcze, a osąd, jak nam się to udało należy do zwiedzających wystawę. Jerzy Łakomski / Komisarz Pleneru Fotograficznego.

Wystawa trwa do 9 grudnia 2012

Na wernisaż wstęp wolny. Wstęp na wystawę 3 zł. W poniedziałki wstęp wolny.

Do 04.11.

Wystawa retrospektywna prof. Romana Kalarusa pt. „KALARUS I JUŻ”.

Kurator wystawy: Małgorzata Malinowska-Klimek

Wstęp na wystawę 3 zł. W poniedziałki wstęp wolny.

WYSTAWY

Dział Edukacyjno-Regionalny

Do 18.11. SOSNOWIECKIE SACRUM-JUDAIZM.

Wystawa prezentuje historię i kulturę ludności wyznania mojżeszowego, która na trwałe wpisała się w dzieje Sosnowca. Zaprezentowane zostały materiały ukazujące czas, kiedy w Sosnowcu istniały synagogi, domy modlitw, szkoły żydowskie oraz różnego rodzaju żydowskie organizacje. Wystawa ta przybliży tradycję i zwyczaje związane z kulturą żydowską. Ukazuje różnorodność życia społecznego i religijnego w czasie, gdy powstawał Sosnowiec. Materiały zaprezentowane na wystawie pochodzą ze zbiorów: Muzeum w Grzeczynie, Muzeum Zagłębia w Będzinie, Muzeum w Sosnowcu, Dariusza Kmiołka oraz Grzegorza Onyszko.

Kurator wystawy: Monika Kempara.

Wstęp na wystawę 3 zł. W poniedziałki wstęp wolny.

26.11 – 13.01.2013

Wystawa: TRADYCJE BOŻEGO NARODZENIA

Przenosi nas w magiczny klimat świątecznych przygotowań do najpiękniejszych świąt, kiedy rodzi się mały Jezusek. Spotkamy się przy wigilijnym stole, będziemy wypatrywać pierwszej gwiazdki, oglądać choinkę udekorowaną tradycyjnymi ozdobami oraz oczekiwać na przybycie kołędników.

Wystawie towarzyszą:

Warsztaty pt. „Adwentowy wieniec”

3-14.12.2011 – warsztaty dla grup zorganizowanych

15.12.2011 godz. 16.00 – warsztaty dla osób indywidualnych

Prowadzą: Monika Pawlas-Polańska (panel plastyczny)

Monika Kempara, Rafał Bryła (panel edukacyjny)

Warsztaty przeznaczone są dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym od 5 do 10 lat.

Szczegółowe informacje i wcześniejsze umawianie uczestników

pod nr tel. 32 297 90 76.

WYKŁADY

06.11. godz. 16.00

Z cyklu: „Pomiędzy literaturą a sztukami plastycznymi”

- wykład pt. „Kultura w Anglii za czasów Elżbiety I.”

Poprowadzi Małgorzata Malinowska-Klimek, historyk sztuki. W cyklu wykładów proponujemy spojrzenie na kulturę dawnych okresów w sposób bardziej całościowy. Posłuchamy muzyki z epoki, sięgniemy po teksty źródłowe: traktaty teoretyczne o sztuce, prozę, poezję i prywatne listy. Obejrzymy reprodukcje dzieł sztuki artystów najbardziej znanych oraz zupełnie zapomnianych.

Wstęp wolny.

7.11. godz. 17”

„DZIEJE SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W SOSNOWCU W LATACH 1899-1939”

– wykład towarzyszący wystawie pt. Sosnowieckie Sacrum – Judaizm.

Prowadzi Grzegorz Onyszko historyk, miłośnik historii regionu.

14.11. godz. 17”

„ŻYDZI W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI”

– wykład towarzyszący wystawie pt. Sosnowieckie Sacrum – Judaizm.

Prowadzi Bartosz Wencel absolwent Katedry Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewodnik po Krakowie specjalizujący się w tematyce żydowskiej.

20.11. godz. 17”

Wykład z cyklu: W polskim dworze. „DWÓR I JEGO MIESZKAŃCY”.

Prowadzi Rafał Bryła, historyk.

IV KONFRONTACJE FILMOWE – PLASTYCZNE

21 / 22 / 23.11. od godz. 16.00

Sztuka na pograniczu filmu i plastyki.

Mechanizmy funkcjonowania „nowej” sztuki w Polsce od lat 70 do współczesności.

Coroczny trzydniowy cykl projekcji fragmentów filmów i prelekcji z historii sztuki oraz historii kina, konfrontujący dokonania w obu dziedzinach na tle przeobrażeń społeczno – kulturalnych. Ukazanie mechanizmów funkcjonowania sztuki w Polsce od lat 70. do współczesności ze szczególnym omówieniem zmiany „języka sztuki”, której wytworem są działania artystyczne przybierające formę wizualno – akcyjną połączoną z medium filmowym.

Koordinator: Katarzyna Siwiec-Matysiak, tel.: (32) 296 30 27.

Realizacja multimedialna: Tomasz Pełka

Wstęp wolny

TWÓRCZE ZAJĘCIA PLASTYCZNE DLA DZIECI

SZTUKOWANIE - twórcze zajęcia plastyczne dla dzieci.

15.11. godz.16.00

29.11. godz. 16.00

Prowadzenie: Adriana Pionka, Ewa Warchulińska – Dąbek, Katarzyna Siwiec-Matysiak, Monika Pawlas-Polańska

SZTUKOWANIE - to nowa propozycja dla dzieci w wieku 7 - 12 lat, które chcą poszerzyć swoją wiedzę, rozwijać zdolności manualne i w miłej atmosferze stworzyć ciekawe prace plastyczne.

WARSZTATY KULTUROZNAWCZO – PLASTYCZNE DLA DZIECI

18.11. godz. 16.00

„SZTUKA POLSKA NA LUDOWO – KAFLE MALOWANE...”

Malowanie kafa ceramicznego ornamentyką mazurską.

Zapraszamy na warsztaty kulturoznawczo – plastyczne dla dzieci

wraz z opiekunami, które odbędą się w ramach Weekendowej

Akademii Rodzinnej. Celem zajęć jest pomalowanie kafa ceramicznego

ludową ornamentyką mazurską.

Koszt warsztatów 10 zł dziecko + opiekun.

Prosimy o wcześniejsze zapisy / Liczba miejsc jest ograniczona.

Zapisy do dnia 15.11.2012 r.

Zapewniamy materiały plastyczne.

Zajęcia poprowadzi: Katarzyna Siwiec-Matysiak, tel. (32) 296 30 27

LEKCJE RYSUNKU I MALARSTWA

Lekcje dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Zajęcia prowadzi: Ada Pionka.

W każdy poniedziałek miesiąca od godz. 16.00 - 18.00.

Koszt zajęć za miesiąc 50 zł.

Ilość miejsc ograniczona. Kontakt: Ada Pionka Tel.: 32 296-30-27.

MIEJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec

tel / fax 32 291-39-48

www.kiepura.pl



05 - 28.11.2012 r

ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury (główny hol)

Wystawa pt. „Góry Przeklęte”

Organizatorzy:

Fundacja Speleologia Polska

Speleoklub Aven Sosnowiec

Wstęp wolny.

05.11. godz. 18.00

ul. Będzińska 6

„Niemena Pamięci Rapsodia Żałosna”

Koncert oraz promocja płyty Bogdana Mizerskiego.

Tytuł jest odniesieniem do Bema Pamięci Rapsod Żałobny Niemena oraz III Symfonii Pieśni Żałosnych H.M. Góreckiego. Płyta zawiera kompozycję na kontrabas, taśmę i elektronikę oraz autorski tekst poetycki będący kolażem wybranych tytułów utworów z repertuaru Niemena, koncertowi towarzyszy własna foto-wizualizacja artysty.

Bilety w cenie: 20 zł normalny, 10 zł ulgowy

09.11. godz. 18.00

ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury (sala konferencyjna nr 221)

Wernisaż wystawy fotografii z cyklu wypraw speleologicznych, zorganizowanych w latach 2006 – 2012 w najbardziej niedostępne góry na Bałkanach

Organizatorzy:

Fundacja Speleologia Polska

Speleoklub Aven Sosnowiec

Miejski Klub im. Jana Kiepury

Wstęp wolny.

12.11. godz.18.00

ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury (aula)

Koncert z okazji Święta Niepodległości

Śląska Orkiestra Kameralna

Massimiliano Caldi – dyrygent

Kaja Danczowska – skrzypce

Kamila Kiełbińska – prowadzenie koncertu

W programie:

Edward Grieg – Suita w dawnym stylu „Z czasów Holberga” op.40

Antonio Vivaldi – Koncert skrzypcowy D – dur op.3 nr 9 RV 230

Mikołaj Górecki – Divertimento na orkiestrę smyczkową

Mikołaj Górecki – Concerto – Notturmo na skrzypce i orkiestrę smyczkową

Bilety w cenie: 25 zł normalny

15 zł ulgowy

14. 11. godz. 16.00

ul. Będzińska 6

Babcie na wybiegu - Gala podsumowująca program „Spacerkiem do Europy”. Program związany jest z Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Podczas uroczystości odbędzie się pokaz mody z udziałem młodych

sosnowieckich projektantów, modelak uczestniczących w projekcie oraz babć i dziadków. Dopełnieniem projektu będzie wystawa zatytułowana „Portrety Trzeciej Młodości”, podczas której będzie można zobaczyć fotografie artystyczne seniorów. Organizator: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Sosnowcu
szczegóły pod numerem telefonu 32 296-22-14
Współorganizator: Miejski Klub im. Jana Kiepury w Sosnowcu.
Wstęp wolny.

16.11. godz. 17.00

ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury (aula)
Sosnowiecka Jatką Kabaretowa "Sójka". Gwiazda wieczoru Kabaret Limo.
Bilety w cenie 30 zł

24.11.

ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury (aula)
V Ogólnopolski Festiwal KiepurFest Sosnowiec 2012
godz.10.00 - Eliminacje finałowe V Ogólnopolskiego Festiwalu KiepurFest Sosnowiec 2012
godz.18.00 - Koncert z udziałem laureatów V Ogólnopolskiego Festiwalu KiepurFest Sosnowiec 2012 oraz gwiazdy wieczoru Mieczysława Szczepińskiego z zespołem.
Bilety w cenie: 20 zł normalny
15 zł ulgowy

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Warszawska 6, 41-200 Sosnowiec
tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76
tel/fax: 032 266-46-59
e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl
www.biblioteka.sosnowiec.pl



Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2/1, tel. 032 266-64-72

Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

7.11; 14.11; 21.11; 28.11, godz.18.00

Kino w Bibliotece / Literatura w Kinie – cykl spotkań z klasycznymi i współczesnymi filmowymi adaptacjami literatury. Mocne thrillery, głośne musicale z gwiazdorską obsadą, klasyki, które nie chcą się zestarzeć, popularne hity ostatnich lat, dzieła nominowane do najważniejszych nagród filmowych, i wiele, wiele więcej.

23.11. godz.18.00

Wykład prof. Jana Miodka – polskiego językoznawcy, dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, członka Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk i Rady Języka Polskiego, popularyzatora wiedzy o języku polskim.

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 32 266-64-72

w każdy czwartek, godz. 9.00

Informacyjne vademecum seniora

8.11. godz. 11.00

Samocena predyspozycji zawodowych w kierunku bycia przedsiębiorcą - spotkanie z pracownikami Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach adresowane do młodzieży.

13.11. godz. 12.00

Władysław Szafer. In Memoriam – wernisaż wystawy poświęconej postaci polskiego botanika urodzonego w Sosnowcu.

16.11. godz. 17.00

Spotkania autorskie z Bogusławem Sobierajem – promocja książki pt. „Wspomnienia o Warpiu przedwojennym i czasach hitlerowskiej okupacji”.

Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel 32 266-34-96

w każdy wtorek miesiąca, godz. 9.00-10.00

Wtorek na OPAC – szkolenia z zakresu obsługi katalogu online sosnowieckiej ksiąźnicy w ramach cyklu szkoleń bibliotecznych „OPAC WWW. To takie proste”.

w każdy czwartek, godz. 10.00-15.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

3.11. godz. 10.00-15.00

Książka za książkę – akcja czytelnicza umożliwiająca darmową wymianę przeczytanych książek.

Filia nr 1, Śródula, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72

Przez cały miesiąc

Nakrętka na wagę zdrowia - akcja wspomagająca rehabilitację osób niepełnosprawnych, polegająca na zbieraniu plastikowych nakrętek.

14.11; 28.11. godz. 16.00

Zrób to sama, czyli jak ujarzmić igłę, druty i szydełko – warsztaty rękodzielnicze z cyklu „Biblioteczne spotkania ze sztuką”.

7.11. godz. 17.00

Moja Mała Ojczyzna - spotkanie sympatyków Stowarzyszenia Rozwoju Śróduli.

13.11. godz. 11.00

Rok Janusza Korczaka - spotkanie autorskie z Katarzyną Zimmerer, autorką książki „Zwyczajny dzień”, inspirowanej twórczością Janusza Korczaka, adresowane do uczniów szkoły podstawowej.

22.11. godz. 17.00

Wszystko ma swój jesienny sens - wieczór poetycko-muzyczny oraz wernisaż prac przedstawicieli Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego.

Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32, tel. 32 291-28-71

w każdy poniedziałek, wtorek, środę, godz.10.00

w każdy piątek, godz.17.00

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

9.11. godz. 16.00

Wieczór autorski Krystyny Borkowskiej. W programie promocja książek: „Nad brzegiem czasu” i „Grawitacja”, oprawa muzyczna: Aleksandra Siuda i Laura Ulicka.

22.11. godz. 16.30

Warsztaty hafciarskie - spotkanie dla miłośników robótek ręcznych, przy kawie, herbacie i muzyce relaksacyjnej.

23.11. godz. 12.00

„Polska wieś” – wystawa poplenerowa prac młodzieży niepełnosprawnej z Warsztatów Terapii Zajęciowej Fundacji im Brata Alberta w Sosnowcu oraz pokaz slajdów z pleneru malarskiego w Jurze Krakowsko – Częstochowskiej.

23.11. godz. 17.00

Koncert jesienny w wykonaniu dzieci ze szkoły Suzuki pod kierunkiem Aleksandry Frączek.

30.11. godz. 17.00

Sosnowiec - rekreacyjnie - wystawa fotograficzna członków Stowarzyszenia Miłośników Fotografii działającego przy Miejskim Klubie im Jana Kiepury w Sosnowcu. Członkowie SMF pokazują tereny rekreacyjne naszego miasta oraz sposoby aktywnego spędzania wolnego czasu.

Filia nr 3, Klimontów, ul. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52

29.11. godz. 15.30

Popołudnie dla seniora – andrzejkowe spotkanie dla czytelników pełne wróż, przepowiedni i dobrej zabawy!

Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

w każdy poniedziałek, godz.15.30

Lokomotywa Pana Tuwima – popołudniowe czytanie bajek.

w każdy wtorek, godz.16.30

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

9.11. godz.15.30

Ze sztuką dookoła świata – otwarte zajęcia edukacyjno-plastyczne dla najmłodszych.

16.11. godz.15.30

Słucham, rozumiem, wyobrażam sobie... – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci.

23.11. godz.15.30

Nieskrępowana kreatywność – warsztaty edukacyjno-plastyczne dla dzieci.

Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44

8.11. godz. 16.00

Spotkanie z Bogusławem Sobierajem oraz prezentacja jego najnowszej książki pt.: „Wspomnienia o Warpiu przedwojennym i czasach hitlerowskiej okupacji”.

30.11. godz. 16.00

CzytamyCzytam.pl - spotkanie dla dzieci i młodzieży w klubie - andrzejkowe wróżby.

Filia nr 6, Nivka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81

w każdą środę, godz.16.00

Kufer pełen bajek, czyli bajkowe spotkania zachęcają do słuchania – popołudniowe spotkania z literaturą dziecięcą.

8.11;22.11;29.11, godz.15.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

8.11;22.11;29.11, godz. 16.00

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

Filia nr 8, Osiedle Rudna I, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 22a, tel. 32 291-73-24

19.11. – 12.12.

(Ł)owca prezentów – wystawa bibelotów w postaci różnego rodzaju owieczek, udostępnionych przez zaprzyjaźnionych czytelników Biblioteki. Ekspozycję można oglądać w godzinach otwarcia placówki.

Filia nr 9, Ostrogórska, ul. Ostrogórska 29a, tel. 32 292-38-89

29.11. godz.16.00

O mnie, o tobie, o nas... - rozmawiajmy, bo warto – kolejne spotkanie dla wszystkich (wiek nie gra roli), którzy chcą choć przez chwilę zatrzymać świat, przestać się spieszyć, porozmawiać, dla których bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem jest rzeczą bezcenną. Wróżby za jeden grosik - w andrzejkową atmosferę wprowadzi nas jak zwykle pani Krystyna Borkowska, a lanie wosku i wróżenie z pewnością urozmaici jesienny, listopadowy wieczór.

Filia nr 11, Ostrowy Górnicze, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07

w każdy wtorek, godz. 11.00-13.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

w każdy piątek miesiąca, godz.14.00-16.00

Sprytnie rączki zrobią to, co pomyśli głowa – zajęcia plastyczne dla dzieci lubiących zabawę z modeliną, plasteliną, kredką.

Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01

w każdy wtorek, godz.14.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

w każdą środę, godz.16.00

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

Filia nr 14, Zagórze, ul. T. Zapały 10, tel. 32 292-07-30

22.11. godz.16.00

Zagórski Klub Seniora – spotkanie czytelników zainteresowanych wspólnym spędzaniem wolnego czasu. Seniorzy w ramach spotkań klubowych będą mieli okazję nauczyć się m.in. podstaw obsługi komputera i Internetu, podyskutować o ciekawych książkach, czy też uczestniczyć w pogadankach poruszających tematykę zdrowia.

Filia nr 15, Mec, ul. Kisielewskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78

w każdy wtorek, godz. 12.00 -14.00

Informacyjne Vademecum Seniora – nauka obsługi klawiatury, pulpit i jego elementy, praca z plikami i folderami, zarządzanie kontami użytkowników.

w każdy wtorek, godz. 16.00

w każdą środę, godz. 14.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersjon, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

28.11. godz. 17.00

Mały Artysta – warsztaty plastyczne dla najmłodszych, rozwijające ich wyobraźnię, kreatywność i zdolności manualne.

Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Informacyjne vademecum – warsztaty komputerowe dla seniora (obsługa i znajomość katalogu bibliotecznego OPAC).

7.11. godz. 15.30

Liściaki czyli zwierzęta z liści – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci 7 – 12 lat.

14.11. godz. 15.30

Jesienne witrażki – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci 10-12 lat.

21.11. godz. 15.30

Nuda czyli co zrobić jak nie ma co robić – zagadki na jesienną szarugę – zajęcia świetlicowe dla dzieci 7-12 lat.

30.11. godz. 15.30

Wieczór andrzejkowy, czyli wróżka prawdę Ci powie – popołudniowe zajęcia dla dzieci.

Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26

w każdy piątek, godz. 15.00

Artystyczne Piątki – otwarte zajęcia plastyczne dla najmłodszych, jesienne drzewa – kolaż z gazet, makiet miasta z kartonowych pudełeczek, wesole Halloween – duszki, pajaki, nietoperze, lampiony i dynie.

Filia nr 19, Miłowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41

w każdą środę, godz. 15.00-18.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersjon, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

w każdy czwartek, godz. 15.00-18.00

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy (prosimy o wcześniejsze zgłoszenia telefoniczne lub osobiste).

Filia nr 20, Stary Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 27, tel. 32 263-11-76

w każdy poniedziałek, środę i piątek, w godzinach otwarcia placówki

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersjon, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

12.11;13.11. godz. 13.00

Kuźnia pomysłów, czyli zrób to sam – „Dyńowe szaleństwo”, czyli portret dyń wykonany różnymi technikami. Zajęcia otwarte – zapraszamy wszystkich chętnych do wspólnej zabawy z plastyką.

MIEJSKI DOM KULTURY

KAZIMIERZ”

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec

tel. 32 269-41-19



8.11. Papieroplastyka dla dzieci i młodzieży

9.11. Teatr Zagłębia „Sztuka Kochania” godz. 18.00

11.11. Akademia okolicznościowa-Święto Niepodległości

15.11. Papieroplastyka dla dzieci i młodzieży

16.11. Wieczór Horrorów

17.11. Plener fotograficzny Grupy Fotograficznej „Poza Kadrem”

22.11. Spektakl teatralny-Teatr Moich Marzeń

22.11. Papieroplastyka dla dzieci i młodzieży

29.11. Grafika warsztatowa dla dzieci i młodzieży

30.11. Andrzejki dla seniorów

ZAJĘCIA STAŁE W MDK „KAZIMIERZ”

Zajęcia plastyczne - poniedziałki od godz.16.00 15zł/miesiąc

Warsztaty z malarstwa sztalugowego - poniedziałek godz.16.30

Zajęcia gry na gitarze i na instrumentach klawiszowych - wtorek od godz.15.30 15 zł/ miesiąc

Warsztaty recytatorskie - poniedziałki od godz.17.00-19.00 bezpłatne

Teatralne - wtorki i czwartki 17.00-19.00 bezpłatne

Fotograficzne - środa od 16.00 bezpłatne

Pracownia komputerowa - codziennie od 12.00-19.00

Tenis stołowy - wg planu instruktora - bezpłatne

Warsztaty bębniarskie - wtorki od 16.30 10zł/miesiąc

Warsztaty z ceramiki - wtorki od 17.00. koszt 40zł/miesiąc

Warsztaty papieroplastyki oraz grafiki - terminy ustalane na bieżąco-wstęp bezpłatny

Kurs tańca towarzyskiego - środa 17.30 koszt 40zł/miesiąc

MIEJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec

tel. 32 294-81-28

www.klubmaczki.pl



5.11. godz. 19:00 KINO ABSURDU – projekcja filmowa

11.11. Obchody Święta Niepodległości organizowane przez Miejski Klub „Maczki”

w Sosnowcu, Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 11 oraz Towarzystwo Przyjaciół

Maczek „Granica”

1000 Msza święta w intencji Ojczyzny w kościele św. Piotra i Pawła w Sosnowcu -Maczkach

11.00 Złożenie kwiatów pod popiersiem Tadeusza Kościuszki na ul. Krakowskiej, następnie pod Krzyżem Wolności.

12.11. godz. 19:00 KINO ABSURDU – projekcja filmowa

19.11. godz. 19:00 KINO ABSURDU – projekcja filmowa

23.11. godz. 16:00 Spotkanie z profesorem Janem Miodkiem – atrium ZSO nr 11. Impreza współorganizowana z Miejską Biblioteką Publiczną w Sosnowcu

26.11. godz. 19:00 KINO ABSURDU – projekcja filmowa

27,29.11. godz. 16:00 Turniej Gier FPS Interaktywny „HEADSHOT” dla młodzieży od lat 14.

30.11. godz. 11:45 SPOTKANIE ANDRZEJKOWE dla klas I-III SP.

Impreza współorganizowana z Filią nr 13 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu

ZAJĘCIA STAŁE:

Zajęcia warsztatowe - od poniedziałku do piątku, godzina 15:00-19:00: rysunek, malarstwo, zajęcia komputerowe.

Warsztaty wikliniarskie - środy od godz. 15:00

PLAMA – koło artystyczne – czwartki, godz. 17:00

Klub Turystyki Górskiej PERC - spotkania oraz wyjazdy ustalane na bieżąco (informacje na stronie klubu)

Warsztaty taneczne – piątki: grupa młodsza godz. 17:00, grupa starsza godz. 18:00

Nauka gry na instrumentach muzycznych - zajęcia wg indywidualnego rozkładu – poniedziałki i środy

Zajęcia sportowe - od poniedziałku do piątku godzina 14:30 - 18:30

KLUB SENIORA – poniedziałki godz. 16:30

FILIA KLIMONTÓW:

Poniedziałki 15:00-17:00 – próby zespołu KLIMONTOWIANKI, wtorki – piątki: warsztaty teatralne, fotograficzne, zajęcia origami, zajęcia komputerowe

KANA SOSNOWIEC

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10

tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



PROJEKCJE FILMOWE W RAMACH AMBITNEGO KINA STUDYJNEGO

W LISTOPADZIE 2012 R.

Jesienne spotkania z filmem w listopadzie odbywają się pod hasłem:

GWIAZDOR CZY ANTYGWIAZDOR? GEORGE CLOONEY – AKTOR I REŻYSER

Georg Clooney to jeden z najbardziej rozpoznawanych, znanych i lubianych aktorów amerykańskich. Na czerwony dywan wyniosła go rola pediatry w serialu „Ostry dyżur”, która stała się przełomem w jego karierze, otwierając drzwi do Hollywood i ciekawych propozycji. Uwielbiany przez kobiety, podziwiany przez mężczyzn. Równie dobrze czuje się w rolach filmowych amantów, co poważnych postaci. Dzięki talentowi aktorskiemu i dystansowi do własnej osoby potrafi w autentyczny sposób wcielić się w najróżniejsze role, często zaprzeczając gwiazdorskiemu emplot. Aktor, uosabiający ideał gwiazdora, równie chętnie bierze udział w projektach niskobudżetowych, niezależnych, również jako producent. Co więcej, w 2002 roku zadebiutował jako reżyser filmem „Niebezpieczny umysł” i do dziś powiększył dorobek reżyserski o kolejne trzy tytuły. Najnowszy, piąty już film, pojawi się w kinach w 2013 roku. Dlatego warto spojrzeć na tego aktora ponad stereotypami, a okazać ku temu pojawi się podczas listopadowych projekcji Ambientnego KINA Studyjnego. Zagramy wówczas cztery dramaty, które przyniosły Clooneyowi najwięcej nagród i stały się najważniejszymi i najlepszymi rolami w jego karierze. Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji z krytykiem i kulturoznawcą.

Projekcje w ramach Ambientnego Kina Studyjnego są dofinansowane przez Urząd Miejski w Sosnowcu i udostępniane widzom BEZPŁATNIE.

Wejściówki czekają już na zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów 10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną.

Liczba miejsc ograniczona!

KLUB AFREEKANA ZAPRASZA W LISTOPADZIE. PRZYJDŹ I POCZUJ DZIAKĄ PRZYJEMNOŚĆ JEDZENIA W MIEŚCIE!

„Gotowanie w AfreeKANIE” Gotujemy i jemy! Jesienne dania jednogarnkowe!

20.11. godz. 18.00 restauracja AfreeKANA zaprasza serdecznie na wieczór kulinarny w ramach cyklicznego projektu „Gotowanie w AfreeKANIE”.

Tym razem w AfreeKANIE zagospodzą jesienne dania jednogarnkowe – idealny kompromis między pracochłonnym obiadem, a posiłkami jedzonymi w biegu, z gotowych półproduktów. Równie pożywne co dwudaniowy posiłek, są często bardziej atrakcyjne smakowo oraz bogatsze w wartościowe składniki. Wiedzą o tym mieszkańcy krajów basenu Morza Śródziemnego, Dalekiego Wschodu, obu Ameryk, ale również nasi zachodni sąsiedzi. Będzie smakowicie, pożywnie, rozgrzewająco i jak zawsze – przystępnie, w sam raz na późną jesienną słoć i powitanie zimy.

Wstęp wolny.

Projekt „Gotowanie w AfreeKANIE” jest dofinansowany przez Urząd Miejski w Sosnowcu.

„RYTMY ŚWIATA – warsztaty i prezentacje muzyczne”

Centrum Edukacji i Wychowania Młodzieży KANA w Sosnowcu wraz z restauracją AfreeKANA zapraszają wszystkich mieszkańców miasta, zainteresowanych muzyką i tańcem etnicznym, ciekawych innego brzmienia i dźwięków na pokaz taneczny w ramach projektu „Rytmy świata – warsztaty i prezentacje muzyczne”. Już 21 listopada /w środę/ o godz. 18.00 KANA zaprezentuje pokaz tańca etnicznego z rejonu Kenii i Demokratycznej Republiki Konga. Uczestnicy poznają kulturę tego regionu świata, nauczą się kroków oryginalnego, etnicznego tańca, by na „deser”, pod wodzą prowadzących: Izabeli Gamba-Buassa z Kenii i Yugi Buassa z Demokratycznej Republiki Konga, stworzyć wspólną muzyczno-taneczną opowieść i skosztować smakołyków rodem z Afryki. W AfreeKANIE pojawi się również kram z oryginalną biżuterią z Czarnego Łądu. **Cegiełki w cenie 5 zł /od osoby/** czekają już w sekretariacie KANY, przy ulicy Legionów 10 w Sosnowcu. Szczegóły pod nr tel.: 32 363 10 30 oraz na www.kana.sosnowiec.pl.

Projekt „Rytmy świata – warsztaty i prezentacje muzyczne” jest dofinansowany przez Urząd Miejski w Sosnowcu.

WYSTAWA W GALERII SZTUKI KANY

Galeria Sztuki KANA Art – Manufaktury Sztuki Młodych zaprasza na wystawę fotografii autorstwa Joanny Kawoń i Roberta Garstki pt. „Cisza w kamieniu zakłętą”. Autorzy prezentują w mini galerii KANY fotografie, przedstawiające zabytki z nekropolii regionu... Autorzy odkrywają cmentarne obiekty, jako pełnowartościowe zabytki, dowodząc jednocześnie szczególnej atmosfery miejsca.

Wstęp wolny. Ekspozycję można oglądać od 12 listopada.



X LAT NAUCZYCIELSKIEGO KLUBU LITERACKIEGO PRZY ZARZĄDZIE ODDZIAŁU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W SOSNOWCU

12 listopada przypada 10-lecie powstania Klubu. W jednym z poprzednich numerów SOSNartu ogłosiliśmy regulamin konkursu literackiego „O puchar Prezesa ZNP w Sosnowcu”, na który prace spływać miały do 20 października. Wręczenie nagród organizatorzy przewidują podczas uroczystego spotkania z okazji 10-lecia Klubu, które odbędzie się 12 listopada o godz. 13.00 w starej siedzibie Klubu im. Jana Kiepury przy ulicy Będzińskiej 6.

W tym też roku, z tejże okazji ukazał się obszerny tomik poetycki mieszczący w sobie wybór utworów członków Klubu Literackiego sosnowieckich nauczycieli zatytułowany „Odcienie życia”. Znajdziemy w nim wiele skądinąd znajomych nazwisk i reprezentatywne próbki twórczości ich nosicieli. Są to w równej mniej więcej proporcji czynni dziś nauczyciele sosnowieckich szkół i emeryci. Dziesięć lat temu, gdy powstawał Klub trudno było przewidzieć jak potoczą się jego losy. Okazało się, że dobrze, by nie powiedzieć, znakomicie.

Można tak sądzić choćby na podstawie zawartości tomiku. „W słowie poetyckim tkwi siła, która zmusza nas do wędrówki po peryferiach świadomości i uczuć. Szczególne zainteresowanie wzbudziły we mnie krótkie formy, gdzie słowa każą domyślać się prawdziwego przesłania. Wiele emocji wywołują wiersze, w których autorzy dokonują rozliczenia z życiem, czasem, bliskimi, odsłaniają swoje lęki i obawy” – pisze w przedmowie Maria Letkiewicz-Ćwiklińska, obok Doroty Nieznanowskiej-Gawlik czołowa, organizacyjna „dusza” Klubu.

Wszystkim nauczycielom życzymy wielu sukcesów z okazji minionego już Ich święta, a nauczycielom – poetom szczególnie. Życzymy też Klubowi obfitego i ciekawego dokonania plonu konkursu.

red.

JOHN DAVIES CALE

(ur. 9 marca 1942 w Garnant w Walii) to walijski muzyk, kompozytor, piosenkarz, autor tekstów i piosenek, producent muzyczny.

W muzyce rockowej kojarzony jest jako jeden z założycieli kultowego zespołu z lat sześćdziesiątych, The Velvet

rock alternatywny (z Lou Reedem), a nawet muzyka pop (z Nico).

Podczas koncertu w Sosnowcu artysta będzie promował



**XXI FESTIWAL
ARS CAMERALIS**

Underground. Formacji, która wywarła ogromny wpływ na muzykę psychodeliczną. Ponadto Cale udzielał się w różnych gatunkach i tradycjach muzycznych w ciągu swojej ponad 40-letniej kariery. Zajmował się muzyką poważną organizując koncert na chór chłopięcy i orkiestrę symfoniczną na otwarcie parlamentu walijskiego, komponował do baletu, filmu. Nieobce były mu także muzyka awangardowa (z La Monte Young i ensemble mikrotonalnym Dream Syndicate), ambient (z Brianem Eno), punk rock (z Patti Smith),

swój najnowszy album z 2012 roku „Shifty Adventures in Nookie Wood”.

Władze samorządowe Sosnowca serdecznie zapraszają na występ Johna Cale’a w dniu 6 listopada 2012 r. do Teatru Zagłębia.

voycek

POTRZEBA DAWANIA ŚWIADECTWA



„Pisanie jest zagadką. Nie wiem, dlaczego się pisze, ale wiem, że na nic innego bym tego nie zamienił” – zaczyna Barbara Zwolińska monografię twórczości słowami swojego bohatera wypowiedzianymi podczas jubileuszu siedemdziesięciolecia urodzin.*

Feliks Netz, zwany człowiekiem renesansu, jest pisarzem, który swoją twórczością mógłby hojnie obdarzyć nie jednego piszącego. Píše od zawsze i nieustannie, nie mając wątpliwości, że urodził się po to, aby pisać. Związany ze Śląskiem, jest postacią szczególnie dobrze znaną w Katowicach, jako „odwieczny” redaktor miesięcznika „Śląsk”, współpracujący z Radiem Katowice, twórcą słuchowisk, niezliczonych artykułów, ale także powieści, recenzji. A do tego jest poetą i tłumaczem, między innymi powieści węgierskich, „ojcem” kilku pokoleń śląskich twórców, autorem wszechstronnym i silnie zaangażowanym w to, co i jak robi. Nic zatem dziwnego, że jego twórczość na tyle zafascynowała autorkę, że postanowiła poświęcić jej swoją książkę.

Barbara Zwolińska dokładnie analizuje poszczególne „działy” wypełniane przez Feliksa Netza słowami. Są to zatem powieści, kreślące wątek „małej ojczyzny”: Sto dni odpustu (1969), Skok pod poprzeczką (1977), Biała gorączka (1980), Urodzony w Święto Zmarłych (1995) i Dysharmonia caelestis (2004). W swoich analizach, podpartych licznymi recenzjami m.in. Mariana Kisiela, Dariusza Nowackiego, Marty Wyki czy Janusza Stycznia, autorka pokazuje sposoby realizowania przez Netza wątku szukania własnej tożsamości jako nie urodzonego na Śląsku mieszkańca Śląska. Bohaterowie powieści Netza są bowiem, podobnie jak sam autor, przybyszami gdzieś z dalekich wsi czy miasteczek do tego dziwnego miasta, Katowic, przez moment przemianowanych na Stalinogród, gdzie ścierają się tak różne tendencje, gdzie odległa polityka bezpośrednio wpływa na ludzi, gdzie etos górniczy staje się sposobem na utrzymanie polskiej (śląskiej) tożsamości. Są to trudne czasy nie tylko do życia, ale także do pisania, tego swoistego „dawania świadectwa” (...). Bohaterowie Netza przybywają do stolicy Śląska, by wtopić się niejako w środowisko górnicze, przyjmując śląski sposób myślenia. (...).

„Czy Śląska można się nauczyć, czy można poczuć się Ślązakiem, nie będąc stąd? I czy możliwe jest uwewnętrznienie etosu górniczej pracy, gdy górnikiem się nie jest? Okazuje się, że tak. Na związek ze Śląskiem, poczucie tożsamości z nim nobilituje szacunek dla tej przestrzeni i jej wartości.” Barbara Zwolińska zwraca uwagę na powracające w twórczości Feliksa Netza motywy, które koncentrują się na pytaniach dotyczących tożsamości człowieka, jego języka, przynależności narodowej, tego, kim człowiek był, jest i byłby. Na jego tożsamość nakładają się przecież różne wpływy kulturowe, społeczne, językowe i historyczne, które mieszają się ze sobą, tworząc niejednoznaczności i deformacje. Dotyczy to między innymi języka propagandy, która przez długie lata tworzyła sztuczne schematy myślenia i wyrażania się za pomocą słów, posługując się hasłami, sloganami, nowomową. Dla pisarza debiutującego w latach 50. XX wieku takie przeznaczenia musiały być szczególnie bolesne. (...)

W drugim rozdziale Barbara Zwolińska zajmuje się Netzem jako „poetą, którym się bywa”: „Przy tak znaczącej wszechstronności autora trudno orzec, która z ról pisarskich (poety, prozaika, felietonisty, autora słuchowisk, krytyka i tłumacza) jest tą najważniejszą. Niewątpliwie jest jednak to, że do układania wierszy Netz przywiązuje wielką wagę, latami cytując swoje utwory i składając je w zbiorki.” Autorka omawia poszczególne utwory z tomików wierszy: Związek zgody (1968), Z wilczych dołów (1973), Wir. Wiersze (1985) oraz Trzy dni nieśmiertelności (2009). Książki te ukazywały się na przestrzeni 40 lat naszej skomplikowanej historii. Łatwo można więc przyjąć założenie, że będą odzwierciedleniem czasów,

w których powstawały. I rzeczywiście, Barbara Zwolińska zauważa, że tworzenie u Netza wiąże się z cierpieniem i groźbą zdrady pochodzącej nie tyle ze świata, co tkwiącej potencjalnie w samym pocie. A mimo to, jak zwraca uwagę autorka monografii: „składanie poezji jest koniecznością, wewnętrzną potrzebą, która musi znaleźć ujście.” Poezja okazuje się zatem swoistą powinnością, wyzwaniem osobistym, a zarazem cierpieniem, męką, zmaganiem się ze sobą, ze światem.

Trzeci rozdział pokazuje bohatera książki od strony jego felietonów radiowych, powstających dla Radia Katowice w latach 1990-1995. Publicystyka radiowa okazuje się być kolejną dziedziną, w której Feliks Netz się sprawdza, pisząc cotygodniowe teksty dla radia, w których daje wyraz swojemu zmysłowi obserwacji, erudycji i umiejętności wyrażania ocen. Z jednej strony porusza tematy społeczno-polityczno-obyczajowe, a z drugiej – zajmuje się kinem, nie ograniczając się do recenzji, ale pokazując szerszy kontekst kulturowy produkcji filmowych. Autorka zwraca uwagę na różnice między felietonami wygłaszanymi na antenie, a tymi, które potem ukazywały się w druku, obnażając tym samym chwytły retoryczne autora, jak na przykład kreacja na „zdumionego” świadka rzeczywistości. Zatem i tutaj Netz starał się być kronikarzem, baczny obserwator, a przy tym próbował wpływać na swoje otoczenie wyrażając swoją dezaprobatę dla niektórych jej przejawów (szczególnie tych związanych z życiem politycznym w kraju). (...) Kim więc jest Feliks Netz, można by zapytać, nawiązując do tytułu książki Barbary Zwolińskiej: sobą czy kimś innym?

W czwartym rozdziale czytelnik poznaje z kolei filmowe pasje autora Poza kadrem. Kino, podobnie jak literatura, stanowi odbicie swoich czasów. Świadczy o tym choćby repertuar kinowy: radzieckie „postępowe” produkcje w czasach realnego socjalizmu i amerykańskie superprodukcje obecnie. Obie na swój sposób płytkie i miałkie. Jak pisze Autorka: „repertuar kinowy jest odzwierciedleniem przemian ustrojowych i obyczajowych, jakie nastąpiły na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Kino staje się obrazem historii: tej prywatnej, pokazującej narodziny pasji, i tej narodowej. Z punktu wyjścia, lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, kiedy to serwowano produkcje radzieckie, uważając je za skuteczne narzędzie sowieckiej propagandy, doszliśmy w równie ślepy zaulek sztamkowych produkcji amerykańskich, łatwo strawnej papki, pozbawionej ambicji, zwalniającej od myślenia, prostej i efektownej, obliczonej na komercję i masowość.” Feliks Netz, zarówno jako felietonista, jak i recenzent filmowy staje się „barometrem nastrojów społecznych” i „wyrazicielem oczekiwań”, głównie dzięki temu, że potrafi krytycznie przyglądać się rzeczywistości.

Netz jest także dokumentalistą, eseistą, tłumaczem i twórcą słuchowisk radiowych. (...) A wszystko to, ta imponująca wszechstronność i erudycyjność, okraszana jest świetnymi tłumaczeniami z kilku języków. (...)

Książkę Barbary Zwolińskiej czyta się znakomicie. Pochwalić należy styl autorki, który w wielu miejscach przenika się ze stylem jej bohatera, co świadczyć może o fascynacji, ale i próbie zgłębienia jego „tajemnicy”. Monografia jest tak napisana, że nie przesłania istoty sprawy, a więc twórczości Netza, do której też chce się teraz sięgnąć, by zweryfikować postawione w książce tezy. Słabszą stroną publikacji jest tylko jej okładka, kojarząca się jednoznacznie z tematyką górniczą, jakby fakt zamieszkiwania w Katowicach określał aż w tak oczywisty sposób. Biorąc pod uwagę bogactwo i różnorodność twórczości Feliksa Netza, fragment budynku kopalni nie powinien go określać.

Katarzyna Krzan

*Barbara Zwolińska: „Być sobą i kimś innym”. O twórczości Feliksa Netza. Gdańsk 2012.

Brać lutnie po Bekwarku

Zjawisko istniało zawsze. Niegdyś tylko było mniej widoczne, bo o wiele trudniej było ujawniać swe pasje. A te pasje to uporczywe próby dorównania wielkim artystom, choć nie ma się ku temu ani warunków, ani talentu. Podziwiam w pewien sposób tych ludzi, za ich upór i odwagę, za codzienny znój i za odporność psychiczną, gdy dzieła ich powodują w najlepszym razie jedynie lekceważące wzruszenie ramion. Mimo to walczą, są pełni wiary i oddania „sprawie”, tworzą, zabiegają o czytelników, widzów, słuchaczy, narzucają się uparcie choćby tylko najbliższymi. Bo zawsze znajdują się tacy, co to z przyrodzonej delikatności prawdy w oczy nie powiedzą i obdarowani tomikiem, obrazem, partyturą, gdy tylko znikną twórcy z oczu, rzucą dzieło w kąt. Słusznie, że rzucą, bo tak jak dziurawy but jest mało do czego przydatny, tak tomik koślawych wierszy może najwyżej służyć do podparcia stołowej nogi na krzywej podłodze. Przepraszam wszystkich znajomych

mi artystów. To nie o Was. Ale, czy aby na pewno?

Z drugiej wszakże strony, historia zna przecież liczne przypadki nie docenianych za życia, lekceważonych i poniewieranych, którym potomni fundują pomniki. Może więc warto zastanowić się głębiej nad bohomazem na płótnie, nad niezrozumiałym tekstem mającym udawać poemat i wstrzymać się z oceną? Może natchniona Muza tak to przedstawiła, że byle profan ślepnie i głuchnie? Może.

Lipcową prowokacja w pewnym sensie udała się. Nadesłano do redakcji kilka tekstów do niej nawiązujących, tekstów dobrych, rozwijających temat. Proponujemy zatem ich lekturę w długie listopadowe wieczory. Na początek dwa. Miłej zabawy!

toko

ARTYSTA, TWÓRCA, ODTWÓRCA, CZYLI TRZECIE SPOJRZENIE NA LIPCOWY ARTYKUŁ „BYĆ POETĄ”

„Nie pisze się dla sukcesu. To odciąga część uwagi od pisania. Wszystko, co powinienes robić, to pisać, jeżeli robisz to naprawdę.”

Frank Herbert

Artysta (poeta, pisarz, muzyk, malarz etc.) nigdy nie powinien stawać przed wyborem pomiędzy sobą i własną sztuką, a sławą i uznaniem świata (świat jest kapryśny i niewdzięczny, szybko wymienia ulubieńców sezonu na wschodzące nowinki). Osiągnięcie takiej postawy jest – rzecz jasna – w swej istocie niesamowicie trudne i nawet odrobinę podobne do przyjęcia filozofii stoickiej. Któż z początkujących, chwilowo-jeszcze-nikomui-nieznanych pisarzy nie chciałby święcić triumfów wydawniczych, nie chciałby lansować się na salonach w błysku fleszy (to akurat jest bardziej realne w przypadku gwiazd muzyki), nie chciałby zajmować zaszczytnego miejsca na niewygodnym (większość krzeseł, które widywałam podczas spotkań autorskich sprawiało takie wrażenie) krzeselku, odpowiadając na pytania uradowanych fanów? Chyba każdy z nas, młodych twórców, marzył o takim zdarzeniu.

Tymczasem, rzeczywistość wyobrażona zdecydowanie różni się od rzeczywistości zastanej. Z jednej strony, mamy pewność (i kilku obiektywnych czytelników krytykujących najmniejsze potknięcia fabularne, językowe lub stylistyczne), że nasza powieść jest dobra. Ba! Jest nawet bardzo dobra, ambitna, rozbudowana, bogata w opisy, z dobrą psychologią postaci... Tylko trochę niefortunnie zdarzyło się, że nasz twór, nasze dziecko-dzieło, jest zaledwie pierwszym tomem. Ale nic to! Niezrażeni wysyłamy naszą pozycję do jednego z wydawnictw i czekamy na odpowiedź. W końcu Stephanie Meyer się udało (a chłam stworzyła niemożliwy i to w kilku częściach dostępny), w końcu Rowling się udało, udało się i innym, czemu nam ma się nie udać?

Tu pozwolę sobie na dygresję: pierwsza próba zawsze jest pełna szalonego optymizmu. Roztaczają się wtedy przed nami wspaniałe wizje sławy, albo chociaż możliwości zaprowadzenia znajomych do Empiku i pochwalenia się własnym tomem na półce. Skrzynkę pocztową (albo mailową) sprawdzamy codziennie. I w końcu smutna prawda strzela nas w pysk: *nie odpisali...* (a to znaczy, że nie doceniają naszej książki!)

Następuje przejściowy okres rozgoryczenia (bo jakże to tak), złości (wysył gdzie indziej, ludzie z wydawnictwa X na pewno się na mnie poznają) i zwątpienia we własne zdolności (a może wcale nie potrafię pisać?). Wtenczas właśnie stajemy przed wyborem: ja i moja sztuka, moja twórczość albo sława debiutantki na rynku wydawniczym. W końcu – w ten sposób myśli wiele osób – skoro posiadasz talent, możesz spożytkować go w celu napisania serii opowiadań (pod publikę: seks, przemoc, ewentualnie kolejna odsłona ponadczasowej mrocznej, niespełnionej albo i spełnionej miłości, a w każdym razie na pewno niewymagające słownictwo i prosta fabuła), nagrania płyty (najlepiej w tonacji powtarzalnych popsongów z radia), namalowania obrazu, który ktoś chciałby zawiesić w jadalni (a więc waza z owocami, coś bardziej będzie pasować?)... Poetom jest trudniej – niemożliwym

(chyba, mam nadzieję) jest stworzenie wiersza trafiającego w gusta większej części rozkochanej gawiedzi.

Podążając tym torem myślowym, zaczynamy się po trochu usprawiedliwiać – teraz stworzę coś przeciętnego, coś dla wszystkich, wiem, to będzie mało ambitne, ale później... później, gdy już moja pozycja na rynku wydawniczym będzie dość mocna (a może nie stać się taką nigdy – o tym szczególnie, w którym tkwi dybuk, już zapominamy), wtedy właśnie napiszę coś ambitnego, albo podeślę redakcji resztę moich dzieł i wtedy... Wtedy pokażę siebie (a krytyka, nieprzychylnie nastawiona do pozycji wcześniejszych, albo zwyczajnie zaskoczona nagłą zmianą kursu, może poczuć się głęboko nieszczyśliwa i być może nawet uczucie to na głos/pióro zdecyduje się wyrazić).

Tymczasem, niewielu z nas zdaje sobie sprawę z tego, że powyżej opisany wybór nie stanowi wyboru pomiędzy prywatnym byciem artystą, a byciem artystą upublicznionym – o nie! To wybór pomiędzy byciem twórcą i odtwórcą. Bo czym innym jest – zauważmy – konstruktywna krytyka źle skonstruowanego zdania, marnego pomysłu fabularnego, albo proste westchnienie: *chyba byłeś bardzo zmęczona, bo tutaj widzę przecinek przed spójnikiem „i”*; czym innym jest wzięcie pod uwagę takich rad, a czym zupełnie innym napisanie opowiadania pod dyktando/publikę (mają być elfy, księżniczka/przeciętna, koniecznie biedna i doświadczona przez los bohaterka i smok. Albo wampir. Może być też jednorożec do kompletu*), napisanie utworu, który każdemu się spodoba (żeby miało miłą, powtarzalną melodię i było o miłości. Koniecznie nieszczyśliwej), czy namalowanie konkretnego (gdzieś już widzianego, szczegółowo opisanego) smoka, królika, wiewiórki czy reprodukcja naszkicowanego pół roku wcześniej gryzka, bo oryginał szkoda nam odsprzedać.

Jeśli zdecydujemy się wejść na tą drugą drogę – nieuchronnie zaczniemy przemieniać się z twórców w odtwórców. I prawdopodobnie żadne pieniądze, żadne spotkania autorskie i nawet najbardziej oddany naszej twórczości fan nas nie zadowoli. Bo gdzieś w głębi nas, w najdalszym zakątku duszy, usiadzie (już rozgościł się, bydlak) Wewnętrzny Cynik i rzuci: *spójrz, podobna im się to, co sama uważasz za fatalny chłam. Nie uważasz, że to doprawdy urocze?*

A więc bycie artystą nie opiera się na dokonywaniu wyboru pomiędzy kreacją, a pieniędzmi, pomiędzy dumą z własnej twórczości, a sławą – celem bycia artystą nie jest zdobywanie pieniędzy na dom, jedzenie i ogólne utrzymanie. To jest cel pracy biurowej.

Bycie artystą (poetą, pisarzem, muzykiem, malarzem etc.) oznacza – jakkolwiek beznadziejnie idealistycznie to nie zabrzmie – służbę Sztuce. Nie mniej, nie więcej, ale aż tyle. Z kolei wiadomo – Sztuka i Wena dzielą między nas nagrody w sposób nader kapryśny.

Martyna Biesiada

*Oczywiście dramatyzuję, ale kontrast jest tym, co najlepiej trafia do odbiorcy.

Pomidorem w artystę

Mistrzowsko chwytają na łąso swojej wyobraźni dziko uciekającą rzeczywistość. Potrafią ponoć, niczym zręczni prestidigitatorzy – „z rozwiązania uczynić zagadkę”¹, „skromność jest ich prawem, próżność obowiązkiem”², „ilość i pośpiech nie są ich przyjaciółmi”³, a „jedna ich kreska oddziela czasem dwie epoki”⁴. Rzekomo „podobają się publiczności zarówno dzięki swym dziełom, jak dzięki buntowi przeciw konwensom”⁵, a ich sztuka jest „wycinkiem rzeczywistości widzianym poprzez ich temperament”⁶. Artyści. Niektórzy minoderyjni, bywa, że przekupni, ambiwalentni w sądach, ekstrawertyczni i zwinieci do wewnątrz swoją osobowością niczym embriony we wczesnym okresie życia płodowego. Zakutani w kilkukilometrowe szaliki w tęczy kolorach, urodziwi jak księżniczki z baśni, ale także brzydki niczym obłupane z kawałków gipsu krasnale ogrodowe.

Kim są artyści? Czy da się zauważyć ich w tłumie bez podręcznego zestawu detektywistycznego i trzeciego oka, obudowanego kamerą termowizyjną? Jeśli założyć, że istnieje coś takiego, jak masowe wyobrażenie, to można przyjąć, że na przykład artysta malarz to ktoś, kto przemierza świat w zawiadacko nasuniętym na czoło berecie z antenką/pępkiem/cypiskiem/pomponem, podczas gdy reszta głowy tkwi w mięciutkim obłoczku, podobnym do odпустowej waty cukrowej. Na ramiona ma zarzuconą poplamioną barwnymi pačkami pelerynę, buty zniszczone kolejnymi krokami w kierunku niewdzięcznych klientów, paletę z zaschniętymi farbami założoną o palec zamiast obrączki, a z kieszeni płaszcza wynurza się zaciekawiona, zmierzwiona główka sfatygowanego pędzla i niczym ptaszek w zegarze o pełnych godzinach robi tylko: „Kuku, kuku!”. Ciekawą definicję artysty podał Pablo Picasso: „Malarz to człowiek, który maluje to, co sprzedaje. Artysta to człowiek, który sprzedaje to, co maluje”⁷. Podążając tropem poznawania artysty po ubiorze – artystę pisarza można wyobrazić sobie jako zarośniętego po linii brody i wąsów, nieco otyłego jegomościa, który przesiaduje po kawiarniach w niemodnym swetrze w kratkę, za dużej marynarce ze skórzanymi łatami naszytymi na łokcie i nieodłączną aktówką pod pachą, którą dźwiga niczym olbrzymi termometr. Z daleka pachnie może i inteligencją, ale z bliska to już tylko kwaśnym potem. Woli być bowiem zatopiony w konstruowaniu zawiłych fabuł swoich powieści – niż w wannie z ciepłą wodą. Marcel Achard, francuski dramaturg i scenarzysta – porównał karierę artysty do kariery kurtyzany: „(...) najpierw dla własnej przyjemności, później dla przyjemności innych, w końcu dla pieniędzy”⁸.

Artystów rzeźbiarzy zaś powinno się poznawać po jakże charakterystycznej bliźnie na wierzchu dłoni, podobnej do tego „dzióbka” poprawności wykonania zadania, jakie zawsze stawiają nauczyciele przy sprawdzaniu uczniowskich prac. W wypadku tego artysty jest to jednak znak pozostawiony przez koniec dłuta, stemplującego nieuważnych operatorów tego sprzętu, gdy zamiast w drewno, trafiają w żywą tkankę swoich

rąk. Poza tym społeczeństwo masowe miałoby jednak problem z wyluskaniem z tłumy prawdziwego rzeźbiarza. No, bo po czym go poznać – po dodatkowych loczkach we włosach, utworzonych z wiórków preparowanego drewna? Byłby wówczas podobny raczej do słodkiego, chińskiego amorka sprzedawanego we wszystkich hipermarketach kraju za 1,99 zł. I łatwo można byłoby go pomylić ze stolarzem, który też trocinami zagęszcza włosy, zapachem świeżego drewna uwodząc podobnym. Kim więc byłby artysta? Według Natsume Soseki, japońskiego pisarza – „Artysta to osobnik, który z czworokątnego świata odrzucił fragment, co się zwie zdrowym rozsądkiem i żyje w świecie trójkątnym”⁹.

Nie każdy, kto robi notatki na kartkach w pięciolinie jest także artystą muzykiem. Nie wystarczy bowiem, by amator dźwięku otrząsał się z nut niczym pies z kropel mokrej wody: by zostać artystą wiolinowego klucza trzeba mieć coś więcej. Uznanie, osiągnięcia, innowacyjność, talent w uszach, dłoniach i codziennym życiu. Spryt i odwagę, by sięgać po to, co się człowiekowi jeszcze teoretycznie nie należy. Umiejętność wsłuchania się nie tylko w swoje tworzone projekty muzyczne, ale również w potrzeby rynku, szemrania specjalistów od P R, speców od marketingu i potencjalnych odbiorców. Muzyka tworzona w ukryciu i tam pozostająca to nie sztuka, ale pogwizdywanie prysznicowo-goleniowe, wannomuzyka. Muzykiem artystą nie sposób koronować się samodzielnie, musi istnieć lud poddańczodźwiękonaśladowczy, który okrzyknie kogoś królem pięciolinii. Jak twierdził Ludwig van Beethoven: „Prawdziwy artysta nie posiada dumy. Widzi on, że sztuka nie ma granic, czuje, jak bardzo daleki jest od swego celu i podczas gdy inni podziwiają go, on sam boleje nad tym, że nie dotarł jeszcze do tego punktu, który ukazuje mu się w oddali jak światło słońca”¹⁰.

Artystami czuje się za to wielu potencjalnych zdobywców Oscarów, serialowych aktorów, jednorazowych epizodystów, anonimowych statystów. Te dwie ostatnie grupy, będąc często zaledwie niewyraźnym punktem na taśmie filmowej – chciałyby niejednokrotnie wskoczyć do tego olbrzymiego pucharu z napisem „sztuka” i pozostać na owej półce zaszczytów oraz uznania na zawsze.

Szukamy jeszcze artystów, z nosem przy ziemi – jak psy myśliwskie? Nozdrza nam łopoczą, łapy furkoczą... W przyrodzie zdarza się jeszcze ponoć spotkać artystę stolarza. Ów artysta w tej dziedzinie ma nawet swoją nazwę – ebenista. Początkowo w XVI wieku określenie to odnosiło się do francuskich stolarzy, wytwarzających meble skrzyniowe z użyciem hebanu – w okresie baroku i klasycyzmu zostało ono przyporządkowane wyłącznie rzemieślnikom artystom, posiadającym najznamienitsze umiejętności operowania inkrustacją, intarsją, markieterią¹¹. Tym samym wyraźnie odróżniono ich od całego tłumy stolarzy, zajmujących się produkowaniem typowych mebli szkieletowych¹².

Może zatem łatwiej wyłowić z tłumy szaraczków po prostu rasowego artystę bez analizowania czym dokładniej się zajmuje? Niestety, muzy nie odcisnęły

artystom na czołach fluorescencyjnego znaku, po którym da się ich dostrzec w ciemności. Wena nie podąża nad ich głowami wytrwale niczym Anioł Stróż, a żadna aura nie strzela ładunkami elektrycznymi i nie kopie jak mistrz kung - fu. Może zatem warto spojrzeć do wnętrza martwych, uczonych ksiąg, które rzekną nam prawdę – nauką nam będąc? „Słownik wyrazów obcych PWN” artystą nazwie „twórcę lub odtwórcę dzieła sztuki” (z francuskiego – *artiste*)¹³. Usłuznie też wyjaśni, że artyzm to „biegłość, umiejętność tworzenia rzeczy pięknych, mistrzowskie wykonanie dzieła sztuki; mistrzostwo, biegłość, talent”¹⁴. „Słownik języka polskiego PWN” podobnie definiuje pojęcie artysty, dodatkowo podając jeszcze inne jego znaczenie: „(...) człowiek odznaczający się mistrzostwem w jakiejś dziedzinie; mistrz, znakomitość”, w potocznym znaczeniu – aktor”¹⁵. Dowiemy się, iż na artystę można się kształcić, można nim zostać, być artystą dramatycznym, scenicznym, estradowym, kabaretowym, filmowym, cyrkowym, artystą prymitywnym i artystą amatorem¹⁶. I wszystko to za kilka chwil zachwyty publiczności, nanosekundy uznania, które często przychodzą dopiero po śmierci twórcy... Pomiędzy tymi nielicznymi momentami znaleźć można ponoć jedynie cierpienie, brata – łatę prawdziwego artysty. Tak przynajmniej twierdził malarz i pisarz Stanisław Ignacy Witkiewicz: „Artysta, prawdziwy artysta, a nie preintelektualizowany młyniek mielący automatycznie wszystkie możliwe wariacje i permutacje, nie powinien bać się cierpienia”¹⁷. Wykluwa się tutaj jednak – niczym puszysty, żółciutki kurczaczek, odwieczny problem: czy cierpienie uszlachetnia człowieka? A może to człowiek uszlachetnia cierpienie? Jakkolwiek by nie było, artyści największe swe dzieła rzeczywiście często tworzyli z pustym brzuchem, nękanymi zimnem i chorobami, choć oczywiście nie jest to regułą. Być może więc halucynacje głodowe, nieomal narkotyczne wizje chleba i wody, wyzwalają w umysłach ludzkich jakieś nadzwyczajne siły, które wznoszą fundamenty rzeczy wielkich i niezwykłych.

Profesor filozofii Maria Gołaszewska w książce „Kim jest artysta?” wyjaśnia czytelnikom, iż początkowo określenie „artysta” odnosiło się do studenta wydziału sztuk pięknych¹⁸. Potem aż do XVIII wieku artysta oznaczał wyłącznie rzemieślnika. Dopiero później terminem tym zaczęto określać wybitnego twórcę dzieł sztuki. Autorka wydzieliła też dwie grupy artystów, według ich osobowości twórczej: ukrytych (podejmujących w swych pracach sprawy ogólnoludzkie) oraz wyeksponowanych (dzielią się z odbiorcami swoimi osobistymi poglądami)¹⁹. Wszyscy oni działają w oparciu o indywidualne wizje świata, kody kulturowe, czasami także oczekiwania odbiorców, będących często bandą potakujących ochoczo i do rytmu totumfackich. Należy to bowiem powiedzieć jasno – część artystów pokazując nam swoje „bebechy” tworzonych dzieł sztuki, chciałyby zyskać aprobatę, aplauz, sławę. Nie chcą zostać tylko kilkumiesięcznym widmem świata mass mediów, kolorową projekcją wyświetlającą się przed oczyma odbiorców, klasyczną efemerydą, ulatniającą się z ludzkiej pamięci niczym gaz z kucharki. Artyści tworzą nową rzeczywistość, starając się łączyć ze sobą elementy wcześniej

niepołączone, niezestawione ze sobą, nieprzystające do siebie. Poszukują nowatorskich rozwiązań i kreują nową jakość, wykorzystując swój talent oraz rodzaj *élan vital*²⁰. Ich sztuka w życiu odbiorców spełnia wiele funkcji, nie sposób wymienić ich wszystkich (ludyczne, poznawcze, estetyczne, komunikacyjne, etyczne, terapeutyczne, użytkowe, identyfikacyjne i integracyjne, a nawet metafizyczne – religijne)²¹. Czasami również poprawia barwę rzeczywistości i ludzie mogą oglądać życie w kolorze Kodaka.

Należy rozróżniać grupy artystów od grup idoli. O ile „artysta jest twórcą piękna”²², o tyle idol jest

na ciężką próbę ognia rzucanych na niego ogryzków słów i petard niechęci, może poczuć się jak najsłabsze ogniwo, nieudacznik grający w paintball. Pod takim ogniowym ataku nie wie nawet jak długo zostanie w świadomości konsumenta kultury masowej: dzień, miesiąc, a może rok? Popkultura bowiem działa obecnie niczym przedsiębiorstwo recyklingowe – pochłania swoich artystów, mieli, żuje, trawi, a po pewnym czasie wydala jakieś resztki, z którymi tak naprawdę nie wiadomo co zrobić. „Socjologowie policzyli, że taki cykl recyklingowy trwa (...) około dwudziestu lat, czyli tyle, ile (...) potrzeba, by zmie-

niebie zawsze jedną rzecz: kosz na śmieci”²⁸. Dzięki niemu szybko nauczą się, iż aby stworzyć choć jedno dzieło, najpierw muszą zapłacić śmietnik nieskończoną ilością twórczych odpadów. W końcu winni pamiętać, że „*noblesse oblige*”, szlachectwo zobowiązuje. Bez umiejętności oddzielania wartościowego ziarna od plew nie da się bowiem być prawdziwym artystą. Komu zaś nie starcza sił, inwencji twórczej, talentu i zapału, niech posłucha rady Seneki Młodszeo i zostanie po prostu.... artystą życia.

Anna Kokot



Roman Kalarus, „Blues Brothers” drzeworyt barwny, 1990

„(...) produktem do natychmiastowego duchowego spożycia, tu i teraz, taką zupką w proszku. Jest łatwiej przyswajalny, bo jest namacalny”²³. Idol cyniczny, twór doktora Frankenstein’a świata rozrywki – to artysta, który daje się mass mediom manipulować niczym bezwolna pacynka z dziurą pod spódniczką (sic!) – czy lalka pociągana za sznureczki; zdaniem Daniela Boorstina, amerykańskiego historyka, zaniwiają także autorytety, epatujące wzniosłymi ideałami, a w ich miejsce pojawiają się ludzie – wizerunki (celebryci): „Wobec ideałów pełniimy funkcję służebną. Próbuje do nich doskoczyć (...). Z wizerunkami jest odwrotnie. To one służą nam. Niczego od nas nie wymagają. To my wypełniamy je dowolną, wygodną dla nas, modyfikowalną treścią. (...) współczesna popkultura, jak wampir, karmi się krwią. Dlatego coraz częściej obserwuje się osoby uznawane za autorytety przez celownik sztucera. Namierza się je i czeka na moment, kiedy można pociągnąć za spust”²⁴.

Artysta, ów barwny przecinek w szarej rzeczywistości, chcąc zaistnieć w świadomości zbiorowej, musi coraz częściej wyjść poza swoją sztukę, bezpieczną niekę, przytulny kokon znajomych kształtów i form, by pojawić się na obrzeżach sztuki, tam, gdzie prawdziwe życie spotyka się z wulgaryzmami i plwociną wzgardy, „(...) tam, gdzie powstają niemiłe pytania (...)”²⁵. Jak zauważył hiszpański dramaturg Lope de Vega: „Biała artystom, na których nikt nie pluje”²⁶. Mając to na uwadze, współczesny artysta staje bezbronny naprzeciw żadnego wrażeń tłumy i bierze na siebie pociski słyn, pomidory poniżenia i szybyjące butelki pełne płynnej ironii. Wystawiony

niło się pokolenie”²⁷. A co można zrobić ze zużytym artystą? Przetworzyć go na granulaty i rozsypać niczym prochy z urny po nieurodzajnej glebie krajowego rynku sztuki? Zakonserwować niczym preparat z muzeum anatomii w formalinie, a potem patrzeć jak jego skóra żółknie i zielenieje, a z czoła wyrasta mu noga?

A gdyby tak nazywać artystami osobniki podzielone według kryterium dochodowego? Ci zabezpieczeni murem obronnym, utworzonym z funduszy powierniczych, akcji, obligacji, lokat i nieruchomości – to zwykli pracownicy, a ci w dziurawych paltach, płaszczkach sprzed dziesięciu sezonów i bez ubezpieczenia społecznego – to realni artyści, oddający sztuce duszę i ciało. Negujący znaczenie jasnie nam panującego króla materializmu i królowej mamony. Żyjący we władaniu kapryśnych muz, w niewoli humorów weny twórczej. Ci, którzy władają nastrojami muz, a w realnym życiu są często bezbronni, pokonani przez nałogi typu C_2H_5OH , bezwolni użytkownicy kalendarza szarych dni i wachlarza pustych, bezsennych nocy. Według mnie bycie artystą to umiejętność postawienia przed swoimi pracami wielkich kwantyfikatorów, a raczej nakłonienie odbiorców, by sami je tam umieścili. Dzięki owym kwantyfikatorom zwykły obraz staje się „wybitnym, wyjątkowym obrazem”, zwyczajna książka – „nowatorskim, przenikliwym spojrzeniem na znany wszystkim problem”, a popiskująca melodia – „kompozycją muzyczną, która zmieni losy świata”. Otaczającej nas rzeczywistości nie da się wysterylizować z artystów. Zdaniem satyryka Jana Kaczmarka – artyści powinni jednak mieć obok

Przypisy

- 1 Karl Klaus, za: cytaty.eu
- 2 Tamże
- 3 Sławomir Mrozek, tamże
- 4 Stanisław Jerzy Lec, za: www.cytaty.info
- 5 André Maurois, za: pl.wikiquote.org
- 6 Émile Zola, za: www.cytaty.info, op. cit.
- 7 www.cytaty24.eu
- 8 www.maksymy-aforyzmy.ovh.org
- 9 www.mojeCytaty.pl
- 10 www.cytaty.info, op. cit.
- 11 portalwiedzy.onet.pl
- 12 Tamże
- 13 Jan Tokarski (red.), „Słownik wyrazów obcych PWN”, Warszawa 1971.
- 14 Tamże
- 15 Mieczysław Szymczak, (red.), „Słownik języka polskiego PWN”, Warszawa 1982.
- 16 Tamże
- 17 Stanisław Ignacy Witkiewicz, „Nienasycenie”, Warszawa 1992, za: pl.wikiquote..., op.cit.
- 18 Maria Gołaszewska, „Kim jest artysta?”, Warszawa 1986.
- 19 Tamże
- 20 Z fr. „pęd życiowy”
- 21 pl.wikipedia.org
- 22 Oscar Wilde, „Portret Doriana Graya”, w: Ryszard Przybylski, „Eros i Tanatos. Proza Jarosława Iwaszkiewicza 1916-1938”, Warszawa 1970, za: pl.wikiquote..., op.cit.
- 23 Szymon Hołownia, Marcin Prokop, „Bóg, kasa i rock’n’roll”, Kraków 2011.
- 24 Tamże
- 25 Witold Gombrowicz, „Dzienniki”, za: pl.wikiquote..., op.cit.
- 26 Tamże, za: pl.wikiquote..., op. cit.
- 27 Szymon Hołownia, Marcin Prokop, „Bóg...”, op. cit.
- 28 Jan Kaczmarek, „Elita, moje życie - moja przygoda”, Wrocław 2002.



foto: z arch. autorki

biolog z wykształcenia, mieszka w Sosnowcu. Publikowała w *Śląsku*, *Dekadzie Literackiej*, *Akancie*, *Raptularzu Kulturalnym*. Laureatka kilku konkursów literackich, m.in. im. Marka Hłaski w Chorzowie, I Programu Polskiego Radia pod redakcją Andrzeja Mularczyka, im. H. Snopkiewicza w Zawierciu. W 2011 r. wydała debiutancki zbiór opowiadań pt. *Urodzeni bez łokci*. Współredaguje dział prozy w literackim piśmie internetowym sZaFa.

Joanna Storczevska-Segieta

MALARZ

Z GWIAZDY M42

Znalazłam w skroni kawałek poetyckiej prozy. Wypadł spod nieatrakcyjnych pisemek. „Zegar kościelny bije na finał dnia, który już nie wstanie. Północ. Półprawda. W ciemności salonu, tykającej księżycowe zajęczki, krzepną lękorodne gęby i wyginają się do mówienia. Ale nie mówią. Za to ultradźwiękami straszy żelowany mrokiem ogród. Inne byty znikają w fotonach lamp solarnych. Do domu wnoszą się renegaci piekła i nieba i ukrywają za meblami swój dalszy los. Ta niekonkretna populacja zginie gdzieś, kiedy dzień wyjdzie z nocy i zostawi prawdę na widoku”.

Jacek Durski pogłaskał tekst.

– Teraz daj to innym. Niech się męczą, o co chodzi.

Zaniosłam kartkę do biblioteki.

– „Same strachy” – streściło wielu po przeczytaniu i każdy dopisał powieść. „Do pisania potrzebny tylko długopis” uzasadnili dlaczego zamiast powieści wielorakich powstały wieloraczki.

Zaczynam pisanie od myśli, które nie mają zakończeń. Doskonalenia tego przegadanego modelu północy. Muszę podłączyć do niego ruch. Kilka zdarzeń, dla których wydziergam ze słów ubranka.

Jacek opisuje swoją północ. Wybrał taką ze środka gwiazdy M-42. Już ją odczuwa. Już widzi. Może wcale nie jest zimna? Może krótsza niż ta w ogrodzie? Żeby ją dobrze pokazać, dobiera słowom niezwykle towarzystwo wyrazów o pięknych kolorach. Wkłada między kropki. Przebiera i zamienia miejscami, aż się polubią w nowych związkach, których nikt wcześniej im nie zaproponował. W tym czasie w głowie pisarza spółkują myśli z obrazami. Rośnie proza do oglądania.

W głowie Jacka dyskusja neuronów. Rzuciły aksonami w kąt; za słabe te kable na myśli o ogromie. O czasie w gwiazdach. Połączyły centra wiedzy i szyją mądrość niemi DNA. Ciałka ich takie nerwowe, przekrzykują się i kłócą o pryzmaty. Że zbyt wiele światła rzucają na jeden drobiazg. W kompromisie rozmów – następne obrazki i kolory. Prosty świat ginie w głosach mózgu.

Schulz zobaczył kiedyś Durskiego we śnie. Mały chłopiec z brodą czytał Dantego, siedząc na „Dzieciach z Bullerbyn”. Czytał głęboko, jednak odłożył nie swoje dzieło, aby przemyśleć Boga, Umysł i Wszechświat. Wielkie siły opisać ludzkim okiem. Opis zaszyfrował poezją. „Mogę umrzeć spokojny o Ciebie”, pomyślał Schulz po przebudzeniu i pocałował Literaturę na odejście.

W dniu 12.10.2012 r. w SCS

- Zamek Sielecki odbył się wernisaż wystawy retrospektywnej prof. Romana Kalarusa pt. „KALARUS I JUŻ”. Ważnym aspektem tej wystawy była również oprawa muzyczna, której sprawcą był zespół Hipnoza Just Duet. Korzystając z okazji udało się porozmawiać z gitarzystą zespołu – Mariuszem Orzełowskim.

Rozmawiał Voycek

Voy. Jedną z Twoich wybranych serca (i rąk) jest gitara. Jak to się stało, że wybrałeś ten instrument, a nie np. skrzypce, czy fortepian?

M.O. Kiedy miałem 12 lat rodzice zapisali moją siostrę na gitarę. Właśnie wtedy instrument pojawił się w domu i podpatrując grającą Agnieszkę, próbowałem ją naśladować. Jednak najważniejszy był dla mnie sport i pochłaniał większość mojego czasu, więc nie podjąłem wtedy nauki. Przełom nastąpił, kiedy to w ósmej klasie, nauczyciel plastyki, podczas lekcji grał nam na gitarze. I wtedy zaczęło się na dobre.

Voy. Wiem, że posiadasz w swojej kolekcji wiele różnych instrumentów. Który z nich jest dla Ciebie najcenniejszy?

M.O. Każdy ma jakieś bzika, a moim jest kolekcjonowanie instrumentów. Mam ich naprawdę sporo. Poczynając od różnego rodzaju gitar, poprzez lutnię barokową z 1900 roku, kontrabas niemieckiej produkcji pochodzący z 1907 roku czy na Sitar kończąc. W swej kolekcji posiadam również: góralską okarynę, turecką piszczałkę oraz bardzo starą cytrę. Instrumenty te były wykorzystane w różnych utworach Muariolanzy. Jednak moim najcenniejszym instrumentem jest kopia gitary es 175 firmy Maya z 1972 roku, która nazywa się tak samo jak moja żona. Wiele z tych instrumentów było naprawdę w opłakanym stanie. Do doskonałej formy i pod względem wizualnym, jak i brzmieniowym doprowadził je zaprzyjaźniony lutnik-pasjonat oraz niezastąpiony Grzegorz Kolański.

Voy. Przejdźmy więc do kolejnego tematu. Opowiedz co nieco o swoich muzycznych inspiracjach? Z kogo czerpiesz najwięcej przy tworzeniu muzyki? Czy inspirują Cię inne dziedziny sztuki np. malarstwo czy literatura? Pytam z uwagi na to, że macie swój minirecital właśnie podczas wystawy plakatów prof. Romana Kalarusa.

M.O. Moje inspiracje są bardzo szerokie, począwszy od bluesa i rocka, na których się wychowałem poprzez jazz i muzykę orientálną - nade wszystko interesuję się Ambientem. Inspiracji szukam w dźwiękach otaczającego nas świata, dźwięków natury, które wybrzmiewają i inspirują mnie do działania np. krople spadającego deszczu, skrzypiące drzwi i wycieraczki, dźwięk

...Nie mamy powodu do wstydu

butli gazowej i dynama od roweru. Co do rytmów również inspirowuję się dźwiękami pociągów. Dźwięki zwierząt, natury i industrial to właściwie niekończąca się gama inspiracji. Jeśli chodzi o literaturę, to raczej nie wywiera ona na mnie muzycznego wpływu. Malarstwo natomiast jest dla mnie bardzo inspirujące np. Picasso. Lubię obrazy, które nie do końca dosłownie traktują rzeczywistość, a ponadto jestem zafascynowany koloryzmem i lubię kiedy barwy się przeplatają. Zwykle staram się tworzyć muzykę w taki sposób, aby rozwijała się powoli i naturalnie lecz nieprzewidywalnie.

Voy. Wem, że w jednym z Twoich projektów doszło do przegrupowań i zmian w składzie. Chodzi mi oczywiście o Muariolanę. Co było powodem tych zmian?

Przede wszystkim moje oczekiwania muzyczne były rozbieżne z oczekiwaniami części członków zespołu. Chcę podążać tą drogą, na którą kieruje mnie moje serce. Z poprzedniego składu zostałem tylko ja i Czet (Dominik Mietła). Do pracy nad nową płytą zaprosiłem wykształconych muzyków, absolwentów Akademii Muzycznej w Katowicach. Na skrzypcach i pianie gra Dominik Bieńczycki, który brał też udział w nagraniu pierwszej płyty Muariolany „Muarioland”. Kontrabasistą jest Dominik Grab, a na perkusji gra Łukasz Kurek.

Voy. Ostatnio miałem okazję posłuchać jednego z najnowszych utworów Muariolany. Zwiastuje on nieco inny styl i inne podejście do muzyki, którą do tej pory graliście. Powiedz jak narodził się pomysł na nowy materiał?

M.O. Tak się składa, że pomysł narodził się już dość dawno. A mianowicie na piątej płycie miało się znaleźć pięć utworów w metrum na 5/4, w różnej stylistyce. Jako muzyk i kompozytor wciąż staram się rozwijać i szukać nowych inspiracji. Nie lubię się powtarzać. Zwykle dążę do tego, aby moje płyty były różne i coraz to lepsze, dlatego wciąż się uczę i inwestuję w pomoce naukowe. Utwór, o którym była mowa w pytaniu, jest utworem szczególnym, gdyż powstał on z okazji narodzin mojego kochanego synka Adasia. Starałem się, aby utwór odzwierciedlał emocje, jakie towarzyszyły mi w chwili przyjścia małego na świat. Faktem jest również, iż jest to najkrótszy i najspokojniejszy utwór na tej płycie. Faktycznie styl jest nieco odmienny, choćby tylko dlatego, że jest we wcześniej wspomnianym metrum na 5. Również instrumentalizm się zmienił na akustyczny, bowiem gitara basowa została zastąpiona kontrabasem, a ja zrezygnowałem (z małym wyjątkiem) z deski na rzecz gitary jazzowej o ciepłym brzmieniu. Na płycie nie zabraknie również elementów muzyki ambientowej, której zwykle staram się oddać hołd. Muzyka zawarta na tym albumie, zawiera również pewne



na fotografii Mariusz Orzełowski (z gitarą)

cytaty i odnośniki muzyczne do poprzednich płyt.

Voy. Który z Twoich (Waszych) koncertów zapamiętałeś najbardziej?

M.O. Jeśli mam być szczery, to najbardziej się cieszę z występu razem z samym mistrzem muzyki reggae - Lee Scratch Perryem w Częstochowie. Równie miło wspominam występy z gwiazdą ubiegłorocznego World Fusion Festival - 1884 w Sosnowcu i gwiazdą zeszłorocznego Off Festivalu zespołem Konono, który z kolei współpracował między innymi z Björk, czy też z samym Herbie Hancockiem, którego uwielbiam. Jeszcze za czasów studiów miałem przyjemność grać z wybitnym saksofonistą Janem Ptaszynem Wróblewskim w big bandzie prowadzonym przez Andrzeja Zubka. Mam także na swoim koncie występy ze wspaniałymi polskimi wokalistami jak: Mietek Szcześniak, Zbigniew Wodecki, Lora Szafran, Krystyna Prońko czy też sama Ewa Bem, a to wszystko za sprawą big bandów. Wraz z Happy Big Band, koncertowałem w Austrii w Vocklabruck oraz w Niemczech w Saxonii czy też w Bydgoszczy na konkursie, gdzie niespodziewanie dostałem nagrodę indywidualną dla najlepszego instrumentalisty. Bardzo miło wspominam również Ostródę Festival, gdzie miałem już przyjemność gościć dwukrotnie z zespołem Konopians. No i na podsumowanie, występy Muariolany: w studio im. Agnieszki Osieckiej w radiowej Trójce, w TVN u Kuby Wojewódzkiego, na Off Festival, Open'er Festival, jak również występ w kopalni Guido, głęboko pod ziemią.

Voy. Co sądzisz o sosnowieckiej scenie muzycznej?



foto: Ryszard Gęsikowski

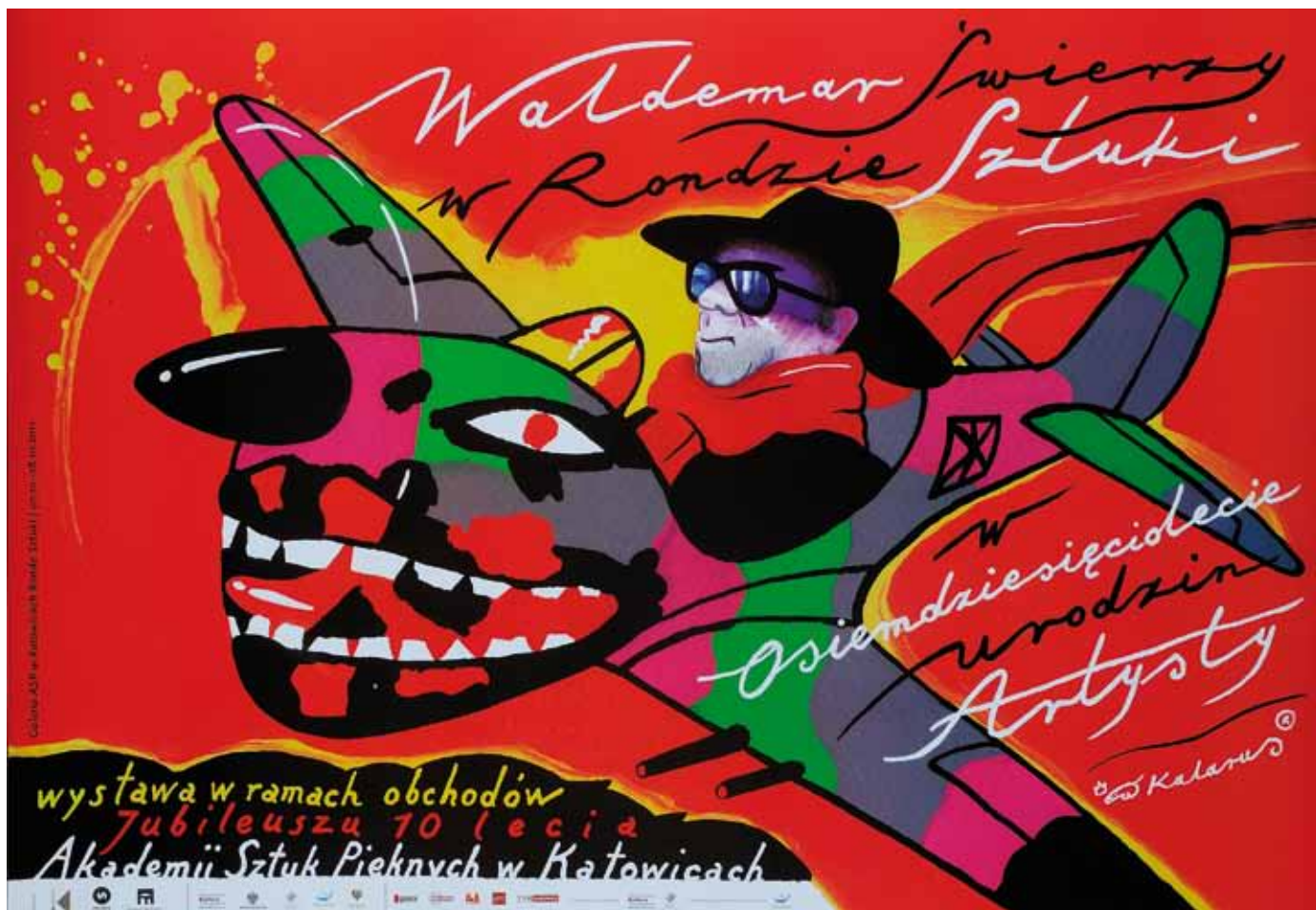
Z tego co obserwuję to nie mamy powodów do wstydu, powiem więcej mamy się czym pochwalić. Chodzi mi mianowicie o wysyp świetnych zespołów prezentujących różne gatunki muzyczne tj. Searching for Calm, Frontside, Natural Mystic no i oczywiście Muariolanę. Czy podzielasz tę opinię?

M.O. Myślę, że poczynawszy od Władysława Szpilmana i Jana Kiepury muzyka zagościła w Sosnowcu. Często spotykam się z opinią, że Zagłębie to kolebka muzyki Ska i Reggae w Polsce. I faktycznie, możemy się pochwalić zespołem Skankan (jeden z pierwszych zespołów Ska w Polsce), Black Gang czy też Ziggy Piggie, z którym nagrałem album pt. „Old songs”, z gościem specjalnym, legendą polskiego undergroudu - Robertem Brylewskim. Jednak w Sosnowcu są również zespoły grające inne gatunki muzyczne. Myślę, że trzeba wymienić zespół Horrorshow - dający koncerty w Anglii i w Niemczech, czy zapominany już Dirty Flower. Jeśli chodzi o Searching for Calm, to współpracowałem kiedyś z Michałem przy okazji nagrania płyty „The Stylers Band” i bardzo go szanuję jako muzyka i wspaniałego wokalistę. Niestety nie udało nam się nigdy nawiązać dłuższej współpracy. Jeśli chodzi zaś o zespół Frontside (zdobywca Fryderyka), to na początku jego kariery miałem przyjemność grać z chłopakami w zespole. Między innymi zgraliśmy wspólny koncert z Kalibrem 44, który w tamtych czasach nie był jeszcze nikomu znany. Natomiast Muariolanę, która jest moim autorskim projektem i nie do mnie należy ocena. Patrząc na te wszystkie zespoły i poszczególnych wykonawców nie mamy powodu do wstydu.

Voy. Jakie są Twoje plany na najbliższą przyszłość?

M.O. Aktualnie pracuję nad tym, aby piąty album Muariolany ujrzał światło dzienne. Mam także plany na kolejną płytę w stylistyce jazzowej, na której przewiduję jeden, bądź dwa utwory wokalne. Napisałem również książkę z kilkunastoma utworami na gitarę klasyczną, w której zawarte są wszystkie popularne metrum używane w muzyce współczesnej. Chciałbym również dołożyć do tego płytę z nagraniami. Poza tym z zespołem Konopians przygotowujemy się do nagrania kolejnej płyty. Podobnie jest z Hipnozą Just Duet. Wraz z Dominikiem Mietłą chcemy nagrać kolejny album. Myślę jednak, że to życie pokaże ile z tych planów uda się zrealizować.

Voy. Dziękuję za rozmowę.



Roman Kalarus, „Waldemar Świerzy w Rondzie Sztuki w osiemdziesięciolecie urodzin artysty”, plakat, 2011

O frustracji

Wynika ze statystyk, że na każde tysiąc urodzeń rodzi się pewna ilość dzieci szczególnie uzdolnionych, na przykład muzycznie, plastycznie, matematycznie i tak dalej. Rzeczą dorosłych jest uzdolnienia te w porę dostrzec, pomagać w rozwoju, wykorzystać. Niestety, nie zawsze bywa to uwieńczone powodzeniem. Albo rodzice, albo szkoła, albo ktoś inny coś po drodze sknocią i młody człowiek potem całe życie się męczy, robi nie to co powinien, z jawną stratą dla siebie i otoczenia. No bo z pracy trzeba mieć przynajmniej frajdę, albo... pieniądze. Najlepiej i to i to. A tu kłops. Najczęściej ani frajdy, ani kasy. Sporo w tym winy dorosłych. Wydaje mi się, że współcześnie frustratów jest jakby wciąż więcej i więcej. Ośmielam się wystąpić z tezą, że to wcale nie z powodu jakiejś bliżej nieokreślonej skazy genetycznej, tylko ze względu na propagandę obowiązującą w demokracji. Wmawia się nam, że każdy może być kim tylko zechce, że ma mieć równy start, i tak dalej. Niektórzy w to wierzą.

Nie prawda! Niżej podpisany choćby stanął na głowie, skorzystał w wszelkiej możliwej protekcji, pracował nad sobą jak wół, śpiewakiem nie zostanie i to nie tylko na operowej scenie, ale bodaj nawet w prowincjonalnym zespole hiphopowym. No, może trochę przesadziłem. Tak czy siak, najwidoczniej Melpomena i Terpsychora zaspały, kiedy mnie rodzono. Oczywiście, w demokracji wszystko wolno (!), więc często zapominam się i bywa, że w łazience zaintonuję: *Nie ma niewiast w naszej chacie, wirwat semper wolny stan*, narażając się na ostrą reprimendę, zarówno ze względu na formę, jak i na treść. Mea culpa. Mimo wszystko na estrady się nie pcham, czym nie każdy może się pochwalić.

Jest jeszcze jedno przykre zjawisko w statystyce urodzeń. Od czasu do czasu

Tokowisko

rodzi się również ktoś, kto dziś nie może być (ze względu na obowiązującą poprawność) nazwany po imieniu, a dawniej nosił miano głupka. Pamiętam doskonale, że niemal każda wioska miała swojego głupka, większe nawet po dwóch czy trzech. Byli pożyteczni, z reguły zadowoleni z siebie i zadowolona była z nich cała wieś. Byli niezastąpieni w chodzeniu za krowim ogonem, pomagali w prostych pracach polowych, cieszyli się z jakiegokolwiek zapłaty za swój trud, nawet gdy było to byle co. Wieś dbała, by nie chodzili głodni i nadmiernie obdarci, mieli swój kąt i znali swoje miejsce w dzień roboczy i w świąteczny.

Później istnienie głupków zaczęło tuszować, bo to niby wstyd dla wsi i rodziny. Między innymi przy pomocy obowiązku nauczania, co niekiedy bywało uwieńczone pewnym powodzeniem, albowiem głupek obok swych sympatycznych cech bywał czasem cwany, co jakoś się ze sobą nie kłóciło. I oto mamy teraz do czynienia z głupkiem wykształconym. A cwany, wykształcony już głupek to prawdziwe nieszczęście i wielkie niebezpieczeństwo. Nigdy nie wiadomo, co takiemu strzeli do łba. Chociaż, właściwie wiadomo: nigdy nie mądrego. Oto moja próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego jest tak źle, skoro przecież jest dobrze: cwani i wykształceni bywają decydentami.

Pozostaje na koniec zastanowić się, jak głupka odróżnić w tłumie, rozpoznać i... unikać? Dokładnie nie wiadomo. Ale jedną z cech charakterystycznych jest taka mianowicie, że głupek nie musi myśleć i nie myśli. On wie! Jest przecież wykształcony, więc wszelka z nim rozmowa jest bez sensu, do niczego nie doprowadzi, o niczym nie przekona. Dlatego toko bywa niekiedy smutny i zawiedziony, że jego pisanina to tak, jak i rzucanie grochem o ścianę: podobne przynosi efekty.